KRYNICKIE ZDROJE

NR 3/4 **2019** GAZETA LOKALNA (238/239) R. XXIV **Cena: 3 zł**

Okolice Krynicy
Fot. P.Basałyga

Co widać, co słychać

Remont w Parku Słotwińskim

W Parku Słotwińskim trwa remont. Wymieniana jest nawierzchnia alejek, będą tam nowe ławki, latarnie oraz powstanie tężnia solankowa, która będzie nowym elementem parku i poszerzy ofertę uzdrowiska. Przewidywany koszt remontu wyniesie około 700-800 tysięcy złotych.

Remont Parku Dukieta

Prace przy przebudowie Parku Dukieta finiszują – do końca czerwca planowane jest zakończenie realizowanej przez firmę Park-M ze Starego Sącza rewitalizacji, której koszt wynosi około 9 mln zł. Mieszkańcy i kuracjusze niecierpliwie oczekują zakończenia prac, które trwają od czerwca 2018 r.

Willa Tatrzańska

10 maja 2019 r. rozpoczęła się budowa „odtworzenie" pensjonatu uzdrowiskowego „Willa Tatrzańska", zakończenie robót planowane jest na 30 sierpnia 2020 r. Inwestorem budowy jest firma ELFEKO INWESTYCJE FEIL PIWKO SP. J. z Gdyni, a wykonawcą firma Erbet.

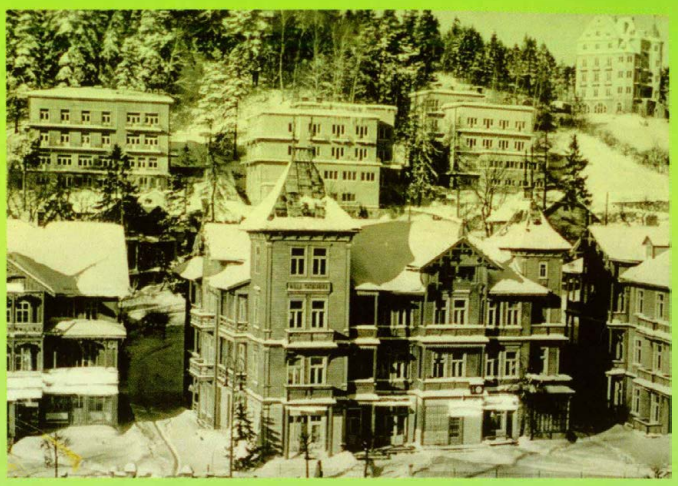

Drewniana Willa Tatrzańska spłonęła w pożarze w marcu 1987 roku, od tego czasu pusty plac przypominał o stracie. Pierwotnie ok. 1855 r. wybudowano tam budynek „Willa pod Lwem", który także spłoną, na jego miejscu powstał kolejny budynek, ok. 1896 r. został on częściowo przebudowany. „Tatrzańska" wspólnie z sąsiadującą „Witoldówką" stanowiły charakterystyczny element krajobrazu XIX-wiecznego uzdrowiska z jego drewnianą architekturą. Cieszy fakt, że powstanie nowy „stary" obiekt, który przywróci klimat tego miejsca.

Remont Pijalni Jana Józefa

Od 23 kwietnia, należąca do Uzdrowiska Krynica-Żegiestów S.A., zabytkowa Pijalnia Jana-Józefa w Krynicy-Zdroju jest nieczynna. Rozpoczęły się prace przy modernizacji tego charakterystycznego obiektu. Pijalnia Jana - Józefa powstała w latach dwudziestych XX wieku, wówczas w jednym budynku umieszczono dystrybucję wody ze źródeł Jana i Józefa, które do tego czas miały własne pawilony. W ramach modernizacji wymienione zostaną instalacje wewnętrzne, ocieplone ściany, obiekt zostanie nowocześnie wyposażony, z zachowaniem jego unikalnego charakteru. Renowację przejdzie

też dach z kopułą, który obecnie nie spełnia norm bezpieczeństwa. Zakończenie prac planowane jest na 9 września 2019 roku.

Fot: 1,2,3 D.Grzesiak

Andrzej W. Kaczorowski

Spotkanie z Prymasem Wyszyńskim 12 X 1967 r.

Nieznana wizyta kard. Karola Wojtyły w Krynicy

Umieszczony pod figurą Matki Bożej Królowej Krynickich Zdrojów na Górze Parkowej Tryptyk Jana Pawła II zawiera kalendarium pobytów księdza i biskupa Karola Wojtyły w Krynicy. Jak się okazuje, nie jest to zestawienie pełne, pominięto bowiem jego ostatnią wizytę w tym miejscu. Był to jedyny tutaj przyjazd przyszłego papieża, który nie miał charakteru turystycznego, i może dlatego jest zupełnie nieznany. Co ciekawe, była to zarazem jedyna wizyta Karola Wojtyły w Krynicy jako kardynała i metropolity krakowskiego, a w dodatku najkrótszy ze wszystkich jego pobyt pod Górą Parkową.

Ze znanej dotąd dokumentacji, przede wszystkim duszpasterstwa turystycznego, które od początku lat 50. XX w. ksiądz, a następnie biskup Wojtyła prowadził w środowisku krakowskich studentów, wiadomo, że jako turysta gościł w Krynicy, zazwyczaj wraz z młodzieżą akademicką, przynajmniej dziesięć razy. Po raz pierwszy dotarł tu 15 sierpnia 1953 r. po dwutygodniowej wędrówce wiodącej aż od Ustrzyk Górnych. Tak długa trasa po karpackich bezdrożach z pełnym wyposażeniem (plecaki ważyły od 15 do 35 kg) stała się dla siedemnaściorga uczestników niezapomnianym przeżyciem. Ostatnim etapem tej wyprawy było przejście do Krynicy z Hańczowej przez Ropki, Banicę, Mochnaczkę i Huzary. Następnego dnia jedli lody w Krakowie.

Meta w „Lwigrodzie"

Jak wspomina Teresa Życzkowska (z domu Heydel), doszli wówczas do „Lwigrodu". Pracowała tam mama dwojga turystów – w tej ekipie był też brat Teresy Zdzisław – od „Wujka", jak nazywano ks. Wojtyłę: „Zastaliśmy wspaniały obiad i przygotowane u sąsiadów noclegi. Ksiądz Karol poznał wtedy naszą Matkę, z którą się bardzo polubili, a nawet zaprzyjaźnili". Wanda z Chełkowskich Heydlowa po wyrzuceniu po II wojnie światowej przez „władzę ludową" z domu rodzinnego w Brzózie zamieszkała w Krynicy. Zatrudniona w administracji sanatorium „Lwigród", w miarę możliwości lokowała w nim księdza i wędrującą młodzież.

Po raz drugi ks. Wojtyła trafił tutaj już miesiąc później. 22 września 1953 r. kończył również w Krynicy drugą wielką wycieczkę górską, tym razem prowadzącą z zachodu na wschód, od Suchej Beskidzkiej, bardziej jednak schroniskową. Ostatni etap wiódł z Rytra przez Makowicę, Halę Pisaną, Halę Łabowską, Runek, Jaworzynę Krynicką i Krzyżową. Kolejna wędrówka beskidzkimi szlakami odbyła się w wakacje 1954 r., „Wujek" dołączył do młodzieży na Turbaczu. Doszli do Krynicy 14 sierpnia tym razem z Piwnicznej przez Łomnicę i dalej jak poprzednio, przez Łabowską, Runek i Jaworzynę, dzień później odjechali do Krakowa.

Następne krynickie pobyty ks. Wojtyły to wypady zimowe. Po raz pierwszy przebywał z młodzieżą na nartach w tej okolicy między świętami Bożego Narodzenia a Sylwestrem 1956 r. 4 lutego 1957 r. wpisał się jako profesor seminarium z Krakowa (zakwaterowany w „Lwigrodzie") w księdze mszy odprawianych w parafii zdrojowej. Był też w Krynicy na Sylwestra 1957 r.

Kardynał Karol Wojtyła i Prymas Stefan Wyszyński. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w Kielcach i Wiślicy. !966 r. NAC.

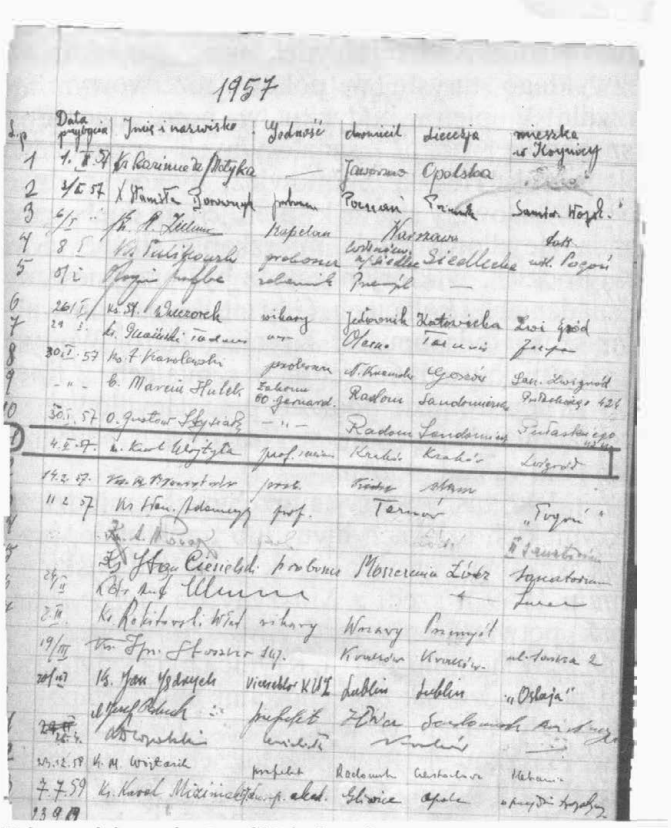

1957

Księga celebransów Parafii Zdrojowej

Wcześniej „Wujek" poprowadził niezwykłe rekolekcje przedmałżeńskie dla Danuty Plebańczyk i Jerzego Ciesielskiego na wycieczce 15-16 czerwca 1957 r. z Ptaszkowej do Krynicy, dwa tygodnie przed ślubem, którego im udzielił. „Ta wycieczka była

Sanatorium „Lwigród"

swoistymi dniami skupienia" – wspomina Danuta Ciesielska. Wieczorem w Krynicy po „ogarnięciu się" u pani Wandy Heydlowej „Wujek miał wykład w kościele".

Z końca 1958 r. pochodzi jeszcze jeden wpis ks. Karola Wojtyły do księgi mszy odprawianych w krynickiej parafii zdrojowej. Prawdopodobnie po raz ostatni korzystał wówczas z gościny w „Lwigrodzie", która zwykle miała charakter nieoficjalny. Zatrzymywał się tu „po cywilnemu", a jak zaświadcza Andrzej Heydel, jego mama lokowała niezwykłego turystę w pokoju rezerwowym w skrzydle V piętra budynku w porozumieniu z dysponentką pokoi sanatoryjnych przełożoną pielęgniarek Heleną Wójtowicz; tylko te dwie osoby orientowały się, że kwateruje tam duchowny. Wanda Heydlowa miała mieszkanie służbowe w „Lwigrodzie", w którym ksiądz był przyjmowany na śniadaniach i kolacjach. Gdy ciężko zachorowała i zmuszona była opuścić Krynicę, Karol Wojtyła już jako biskup odwiedzał ją w szpitalach. 2 lipca 1959 r. poprowadził pogrzeb pani Heydlowej na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie i pożegnał piękną mową nad grobem.

Jako biskup-turysta przebywał z młodzieżą na krynickich szlakach dwu- lub trzykrotnie, przy okazji wakacyjnych wycieczek w Beskid Niski. W sierpniu 1959 r. szedł z Muszyny do Gorlic, brak jednak potwierdzenia, czy zawadził wówczas o Krynicę. W sierpniu 1961 r. Krynica była jedyny raz tylko po drodze jako przedostatni punkt etapowy. Brał wtedy udział w wycieczce, która kończyła się w Ptaszkowej. Rok później wędrowali także przez Beskid Niski, ale trasa była dłuższa, biegła od Komańczy, głównie granicą. 25 sierpnia 1962 r. przyszli do Krynicy z Wysowej, pokonując Lackową i Huzary, a na deptaku spotkali znajomych.

W „Miłej" i nie tylko

„Lwigród" nie był jedyną krynicką przystanią niezwykłego turysty z Krakowa. Zaglądał także do państwa Stadnickich zamieszkałych w „Miłej". Jak podaje w swych wspomnieniach Elżbieta Lubomirska-Stadnicka, „w zimie raz czy dwa odwiedził nas ksiądz Karol Wojtyła w Krynicy, kiedy razem ze swoimi studentami zjeżdżali z Ostrej"; autorka najwyraźniej pomyliła Ostrą (górę znaną jej dobrze z okolic Nawojowej) zapewne z Jaworzyną. „Zatrzymywali się wtedy u nas, aby się osuszyć i coś zjeść. Ksiądz Wojtyła toczył długie rozmowy z moim mężem na temat kobiet i ich roli w Kościele"; Józef Stadnicki był bratem Marii, z której mężem profesorem Stefanem Swieżawskim krakowski duszpasterz serdecznie się przyjaźnił.

Zapewne zaglądał także w inne miejsca w Krynicy. Jedna z uczestniczek wypraw zapamiętała odwiedziny w kurorcie w trakcie wycieczki w Beskid Niski u pani Degórskiej, „która nas wspaniale nakarmiła".

Zawsze były to krótkie pobyty, ograniczone zwykle do jednego noclegu, najdłużej do paru dni. Ogółem Karol Wojtyła mógł spędzić w Krynicy od dwóch do trzech tygodni. Wszystkie te przyjazdy miały charakter urlopowy, turystyczno-wypoczynkowy.

Delegacja do Prymasa

Krótka i niespodziewana wizyta „służbowa" w krynickim zdroju 12 października 1967 r. wiązała się natomiast ze sprawowaną przez kard. Wojtyłę funkcją wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i jego obowiązkami kościelnymi. Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, który w tym czasie przebywał na urlopie w Krynicy, chciał bowiem uzgodnić stanowisko biskupów w sprawie ewentualnego wyjazdu na synod do Rzymu.

Jedyna do tej pory wzmianka na ten temat – pochodząca z niedostępnych do niedawna Prymasowskich zapisków „Pro memoria" – pojawiła się już w obszernej pracy Mariana P. Romaniuka, ale pozostawała niezauważona, zwłaszcza że fakt ten nie był potwierdzony w „Kalendarium życia Karola Wojtyły" opracowanym przez ks. Adama Bonieckiego MIC. Dotarcie do podstawowego źródła, tj. do niepublikowanych jeszcze archiwalnych fragmentów dziennika Prymasa Wyszyńskiego, stało się możliwe dzięki Iwonie Czarcińskiej z Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego – byłej kierowniczce krynickiej „Ostoi" – za co serdecznie dziękuję.

Urlop Prymasa, który jak zwykle w Krynicy zatrzymał się u Sióstr Elżbietanek, w październiku 1967 r. przebiegał w cieniu kolejnej antykościelnej akcji władz PRL w ostatnich latach rządów Władysława Gomułki. Tym razem próbowano doprowadzić do podziału w Episkopacie, odmawiając paszportu kard. Wyszyńskiemu, podczas gdy pozostali delegaci na synod biskupów w Rzymie zgodę na wyjazd otrzymali. Wprawdzie w tej sytuacji żaden z pięciu hierarchów mających reprezentować nasz Kościół w Watykanie – z kard. Wojtyłą na czele – nie zamierzał jechać, wystosowano też protest do rządu przeciwko dyskryminowaniu Prymasa, jednak krakowskie

Tablica upamiętniająca pobyty ks. Biskupa Karola Wojtyły w Krynicy przy figurze Matki Bożej w Parku Zdrojowym. Fot. J. Kowalski

środowisko „Tygodnika Powszechnego" usiłowało wpłynąć na przewodniczącego Episkopatu, by umożliwił polskim biskupom udział w synodzie. Ks. Andrzej Bardecki, asystent kościelny" „TP", zaprzyjaźniony z metropolitą krakowskim, wystąpił z listowną propozycją wydania oświadczenia, w którym Prymas prosiłby o to biskupów; autor korespondencji uważał, że opinia katolicka w Polsce przyjmie ten „akt wspaniałomyślności" Prymasa z wielkim zadowoleniem. Kard. Wyszyński, który zauważył, że wcześniej podobne sugestie – zapewne płynące z kół krakowskich – wysuwał francuski dziennik „Le Monde", nie śpieszył się z odpowiedzią, pragnąc przeprowadzić konsultacje w tej sprawie. Tymczasem przedstawiciele rządu w pismach kierowanych do Episkopatu oskarżali Prymasa o wywieranie nacisku na biskupów, by zadrażniać stosunki między Kościołem a państwem.

Do Krynicy wybrali się najpierw biskupi tarnowscy Jerzy Ablewicz i Karol Pękala, z którymi Prymas przedyskutował krakowski projekt oświadczenia do społeczeństwa w sprawie wyjazdu delegatów na synod biskupów w Rzymie. Obaj duchowni byli zdania, że nie można zmieniać stanowiska, powszechnie przyjętego jako znak jedności Episkopatu. Zmiana decyzji spotkałaby się z niezrozumieniem w odbiorze społecznym i mogła być wykorzystana przez władze do wprowadzania rozdźwięków między Prymasem a biskupami.

Wieczorna rozmowa

Następnego dnia 12 października 1967 r. wieczorem do Krynicy przybył kard. Wojtyła, z którym Prymas omówił sytuację, informując go o urzędowych odpowiedziach premiera Józefa Cyrankiewicza i szefa URM ministra Janusza Wieczorka podtrzymujących odmowę wydania paszportu. Hierarchowie zgodnie uznali to za unik ze strony władz i próbę obciążenia przewodniczącego Episkopatu, że miał wywierać wpływ na biskupów delegatów na synod. Kardynał z Krakowa przygotował projekt pisma do władz, natomiast w sprawie listu ks. Bardeckiego był już poinformowany, gdyż autor zgłosił się również do niego. „Obydwaj doszliśmy do wniosku, że list ks. Bardeckiego obraca się w sferze minimalizmu, właściwego środowisku Tygodnika Powszechnego" – zanotował Prymas w „Pro memoria".

Wiceprzewodniczący Episkopatu, który parę miesięcy wcześniej otrzymał kapelusz kardynalski, blisko związany ze środowiskiem inteligencji katolickiej Krakowa, wyżej jednak stawiał lojalność wobec Prymasa. Mimo że Jerzy Turowicz i Stanisław Stomma zachęcali go, by nie rezygnował z wyjazdu na synod, bez żadnego naciskania, zgodnie ze swoim przekonaniem, okazał solidarność z kard. Wyszyńskim. Dobrze bowiem wyczuł intencje komunistów, którym zależało na wprowadzeniu podziałów wśród hierarchii kościelnej w Polsce.

Spacer do „Ostoi"

Wizyta kard. Wojtyły w Krynicy nie ograniczyła się do spotkania z urlopującym tutaj Prymasem. Kardynał po wieczerzy odwiedził jeszcze „Ostoję" i dopiero potem wrócił do Krakowa. Nie wiadomo, czy w willi na ul. Leśnej przebywał w towarzystwie Prymasa, brak też jakichkolwiek relacji z tych odwiedzin domowników bądź innych osób. Kierowniczką domu była w tym czasie Zofia Markowska, z którą rezydowały m.in. Filomena Morawiec i Maria Wantowska z Instytutu Prymasowskiego (wszystkie już od dawna nie żyją). Lista „chwilowych gości" nie jest znana.

Urlopowa tajemnica

Nie da się wykluczyć, że nie był to ostatni przyjazd metropolity krakowskiego do Krynicy. Na początku sierpnia 1970 r. spędzał on urlop w Muszynie, goszcząc u Sióstr Elżbietanek. Według informacji podanych w kalendarium ks. Bonieckiego pobyt miał trwać aż 11 dni. Zapewne umożliwiałoby to wycieczki po okolicy tym bardziej, że kardynał miał przebywać w towarzystwie dysponującym samochodem. Podobno jednak gdy niedługo po rozpoczęciu wypoczynku wyruszył w góry, „na szlaku dogoniło go pilne wezwanie do Krakowa" i już nie wrócił do Muszyny. Z kolei ks. Zdzisław Lisowski, wówczas katecheta, zapamiętał, że pobyt i odpoczynek kard. Wojtyły w Muszynie i Beskidzie Sądeckim otoczony był tajemnicą, nie rozmawiano na ten temat ani publicznie, ani prywatnie.

Andrzej W. Kaczorowski

Źródła i literatura:

Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie turystycznym księdza Karola Wojtyły, oprac. zbiorowe, wyd. II uzupełnione, Kraków 2005
www.lwigrod.pl/pl/historia.html (dostęp 25 IV 2019)
Elżbieta Lubomirska-Stadnicka, Na krawędzi epok 1922-2017, współpraca Agnieszka Przychodnia, Izabelin-Warszawa 2018
Magda Małecka-Myślik, Znów na Sądeckiej Ziemi, „Almanach Muszyny" 1999
Ks. Zdzisław Lisowski, Biskup krakowski Karol Wojtyła w Muszynie, „Almanach Muszyny" 2004
Kalendarium życia Karola Wojtyły, oprac. ks. Adam Boniecki MIC, wyd. II uzupełnione, Kraków 2000
Marian P. Romaniuk, Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia, t. III, 1965-1972, Warszawa 2001
Stefan Wyszyński, Pro memoria, 2-14 X 1967, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego
Sprawa obiektowa kryptonim „Apostołki" dot. zabezpieczenia operacyjnego ośrodka szkoleniowego (willa „Ostoja") Instytutu Świeckiego tzw. „Ósemki" w Krynicy, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.

53. FESTIWAL IM. JANA KIEPURY KRYNICA – ZDRÓJ'2019

Tegoroczny Festiwal im. Jana Kiepury odbędzie się w dniach 10 - 17.08.2019, jego organizatorem jest Centrum Kultury - dyrektor Julia Dubec-Dudycz, zaś dyrektorem artystycznym został prof. dr hab. Tadeusz Pszonka. W festiwalowym programie przewidziano ponad 30 imprez, w tym gale operowe i operetkowe, widowiska plenerowe, koncerty kameralne, recitale solowe oraz spotkania z artystami. Gościem honorowym festiwalu będzie syn Jana Kiepury - Marian Kiepura wraz żoną, którzy opowiedzą osobiste historie z życia artysty oraz zaprezentują unikalne zdjęcia i filmy z prywatnego archiwum. Większość muzycznych wydarzeń będzie się odbywała na scenie plenerowej na krynickim Deptaku, a koncerty wieczorne w Pijalni Głównej.

Zaplanowano cztery wydarzenia dziennie: o godz. 10 SPOTKANIE Z GWIAZDĄ, następnie przedpołudniowy KONCERT PROMENADOWY, potem koncert popołudniowy ESTRADA MŁODYCH, ao godz. 20 KONCERT WIECZORNY. W tym roku na scenach festiwalowych pojawi się plejada wielkich gwiazd operowych, jak i grono młodych, ale już odnoszących sukcesy śpiewaków stojących u progu swojej wielkiej kariery. Będą to artyści z Polski, jak również z Rosji, Argentyny, Francji, Belgi, Chin, Korei, Mołdawii, Bułgarii, Słowacji i Włoch.

Festiwal rozpoczniemy 10 sierpnia o godz. 20 Galą Operową z udziałem: Alexandera Anisimova, Ewy Wesin, Jadwigi Postrożny, Edyty Piaseckiej i Andrzeja Lamperta i Orkiestry Filharmonii Zabrzańskiej pod dyrekcją Sławomira Chrzanowskiego. 11.08 gośćmi Grażyny Brodzińskiej będą: Marcin Jajkiewicz, Bogdan Kierejsza, Wiesław Prządko, Hanna i Michał Kolano, Michał Rorat oraz Giuseppe Gimelli, a towarzyszyć im będzie Orkiestra Krakowska Młoda Filharmonia pod batutą Tomasza Chmiela. Podczas Gali Operetkowej (12.08) usłyszymy: Adama Sobierajskiego, Łukasza Gaja, Marcelinę Beucher oraz Orkiestrę Filharmonii Częstochowskiej pod dyrekcją Adama Klocka. 13.08 ze swoim koncertem „Malinowa" wystąpi Stanisława Celińska z udziałem Zespołu Macieja Muraszko. Podczas Gali Operowej „Viva Moniuszko" (14.08) wystąpią Paweł Skołuba i Adam Kuszewski z towarzyszeniem Orkiestry Polskiego Radia w Warszawie. 15.08 za sprawą koncertu „Astor Piazzolla – Tango Nuovo" w klimaty gorącej Argentyny przeniosą publiczność gwiazdy wieczoru: Beata Szałwińska, Gilberto Pereyra, Damian Pardoen, Fabian Peridichizzi, Jean Marc Apap, Vincent Guerin, Benoit Legot oraz Thibault Momper. Dwa ostanie wieczorne koncerty odbędą się na scenie plenerowej, gdzie kolejno 16.08 inscenizację operetki Johanna Straussa – „Zemsta Nietoperza" zaprezentują soliści, chór, balet i orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi pod batutą Marty Kosielskiej, a 17.08 w Finałowej Gali Tenorowej wystąpią: Tadeusz Szlenkier, Tomasz Kuk, Damian Sutowicz, Maciej Komandera, Mihail Mihaylov i Choi Wonhyeok wraz z Orkiestrą Filharmonii Śląskiej w Katowicach pod batutą Zbigniewa Gracy.

W cyklu SPOTKANIE Z GWIAZDĄ wystąpią: Stanisław Janicki, Stanisława Celińska, Grażyna Brodzińska, Kaludi Kaludow, Izabela Kłosińska, Teresa Żylis-Gara oraz gość honorowy Marian Kiepura. W programie KONCERTÓW PROMENADOWYCH będzie można posłuchać i obejrzeć: Krynicką Orkiestrę Zdrojową im. Adama Wrońskiego pod batutą Mieczysława Smydy, koncert kameralny kwartetu smyczkowego „Con Amabile", występ baletowy Zespołu Tańca Artystycznego „Miniatury", koncert muzyki kompozytorów polskich w wykonaniu Aleksandry Olczyk (sopran), Pawła Trojaka (baryton) oraz Joanny Litwin-Fenc (fortepian), koncert wokalno-instrumentalny z ariami neapolitańskimi, recital skrzypcowy Małgorzaty Kogut-Ślandy z towarzyszeniem Aleksandry Orłukowicz (fortepian) oraz w ostatni dzień festiwalu „Duet na trąbki" w wykonaniu Igora Cycocho (trąbka), Sławomira Cichora (trąbka) i Marii Miszczak (fortepian).

W cyklu ESTRADA MŁODYCH zaprezentują się młodzi, obiecujący artyści. W „Muzycznych kolorach Europy" usłyszymy najpiękniejsze arie i pieśni kompozytorów europejskich w wykonaniu laureatów Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Jana Kiepury, 12 sierpnia - recital kryniczanki Pauliny Rogóż (sopran), 13.08 „Verbum Nobile" Stanisława Moniuszki w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej w Bydgoszczy pod kierunkiem Jacka Woleńskiego, a 14.08 na Koncert Muzyki Polskiej ponownie w wykonaniu laureatów Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Jana Kiepury. W kolejne popołudnie artyści Krakowskiej Opery Kameralnej zaprezentują nam „Pimpinone"- krótką operę buffo G. Ph. Telemanna, a następnego dnia w Tyliczu zaprezentuje się Dominika Majdanová (sopran).
Wydarzenia festiwalowe prowadzone będą m.in. przez: Piotra Nędzyńskiego, Jacka Woleńskiego, Dariusza Stańczuka, Tomasza Raczka, Reginę Gowarzewską, Olimpię Górską oraz Jerzego Snakowskiego.

Z wydarzeń festiwalowych tylko osiem koncertów wieczornych będzie biletowanych, pozostałe są otwarte dla publiczności, co jest miłą wiadomością dla mieszkańców Krynicy oraz gości, którzy przyjadą do Krynicy-Zdroju na to wielkie święto muzyki operowej.

(opr. na podst.inf. www.festiwalkiepury.pl)

Janina Danielewicz (1921 – 2014)

Amatorzy i pasjonaci

Podczas ubiegłorocznej Konferencji naukowej z cyklu Kultura Uzdrowiskowa w kontekście europejskim w Krynicy- Zdroju (15 – 17 maja 2018 r.) padło pytanie o finansowanie działań pojedynczych osób czy zespołów amatorskich w dziedzinie kultury i nie tylko. Amatorstwo to nie jest zawód (jak obecnie). Amatorzy (np. aktorzy) poświęcali swój czas i nieraz własne fundusze (stroje, dekoracje, transport), realizując swoje pasje. Jedną z takich osób była Janina Danielewicz pochodząca z rodziny o tradycjach artystycznych.

Jej rodzice należeli do amatorskiego zespołu teatralnego w Solcu. Ona sama już jako czternastoletnia dziewczynka przygotowywała przedstawienia z dziećmi, a do wybuchu II wojny światowej jeszcze kilka spektakli m.in. „Swaty", „Szczęście Hani. Urodziła się w 1921 r. w Solcu-

Józef i Julia Wierzchowscy, rodzice Janiny Danielewiczowej.

Zdroju. Jej ojciec, Józef Wierzchowski przez 42 lata był organistą, prowadził też wszystkie księgi kościelne tamtejszej parafii (pisane piękną kaligrafią), a wraz z żoną chór kościelny. Matka, Julia Wierzchowska prowadziła stołówkę dla kuracjuszy uzdrowiska (była też doskonałą krawcową, uczyła szycia). Janina miała dwóch braci Zygmunta i Edwarda. Po zamążpójściu zamieszkała w Busku-Zdroju. Jej mąż, Józef Danielewicz był ogrodnikiem, pochodził z poznańskiego. Praktykę ogrodniczą zdobył w ogrodach pałacowych Chłapowskich w Turwi (w rodzinnych zbiorach istnieje dokument ukończenia szkoły rolniczej i uzyskaniu uprawnień ogrodniczych). Szukając pracy znalazł się w Solcu, którego właścicielami byli Daniewscy. Został zatrudniony jako ogrodnik. Tam poznał swoją przyszłą żonę. W Busku pracował w sanatorium dla dzieci „Górka". W czasie wojny był to szpital i sanatorium dla rannych żołnierzy niemieckich.
Janina opiekowała się dziećmi. Miała cztery córki: Marię, Elżbietę, Teresę i Janinę.

W 1949 r. rodzina Danielewiczów przeprowadziła się do Krynicy. Zamieszkała w sanatorium „Lwigród", gdzie Józef pełnił funkcję administratora. Tam, z grupą przyjaciół-pracowników sanatorium, organizowała spektakle teatralne dla kuracjuszy (np. „Ułani i młynarka"). W 1953 r. Józef został przeniesiony do gospodarstwa rolnego zorganizowanego dla Uzdrowiska PPU w Czarnym Potoku, na tzw. „równiach". Teren po przejęciu przez zarząd uzdrowiska był w opłakanym stanie (zrujnowany stary tartak, nieużytki). Wiele wysiłku trzeba było włożyć, by nadawał się do użytku. Józef Danielewicz z wielkim zaangażowaniem, wraz z grupą ludzi przystąpił do urządzania ogrodów. Sprowadzał egzotyczne rośliny, krzewy (np. z Krakowa od Freegego), ale był też weterynarzem, palaczem. Powstało tam siedem szklarni, kotłownia, chlewnia itp.

Po pewnym czasie zamieszkała tam cała rodzina (4 km od centrum). Ogrody w Czarnym Potoku były królestwem Józefa Danielewicza. Obecnie na tym miejscu „kwitną" bloki osiedla Czarny Potok. Ciężko było mu patrzeć na niszczenie z tak wielkim trudem uzyskanych efektów. Po zlikwidowaniu ogrodów zaczął

Janina Danielewicz.

Janina Danielewiczowa jako Podstolina w „Zemście" po występie Teatru Zdrojowego.

pracować w nowo wybudowanej Pijalni Głównej. Cała zieleń zdobiąca wnętrze była jego dziełem. Do końca życia pielęgnował z wielką pasją ten „zimowy ogród". Zmarł w 1990 r.

Od początku pobytu w Krynicy Janina Danielewicz bardzo zaangażowała się w działalność chóru „Echo". Powojenny chór był kontynuacją zespołu założonego w 1917 r. przez Romana Nitribitta. W 1948 r. został przekształcony w chór mieszany, ze znaczną przewagą kobiet. Pieczę nad zespołami chóru „Echo" i założoną w 1951 r. sekcją dramatyczną (przyjęła nazwę Teatru Zdrojowego) objął Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia przy PP Uzdrowisko Krynica-Żegiestów. W Teatrze Zdrojowym występowali sami amatorzy, ale spektakle stały na wysokim poziomie i cieszyły się dużą popularnością. „Kronika-Księga Pamiątkowa" pokazuje, jak bogaty był jego repertuar. W ciągu dziesięciu lat (1951-1961) wystawiono trzynaście premier pełno aktowych i trzy jednoaktówki. „Zemsta", „Pan Jowialski", „Żabusia", „Grube Ryby", „Szczęście Frania", „Rady Pana Radcy" to tylko niektóre pozycje repertuarowe.

Na pielgrzymce.

Chór „Echo", 1957 r.

Przedstawienie jasełkowe

Teatr był drugą pasją Janiny Danielewicz. Próby, występy, spektakle 3-4 razy w tygodniu. To było całe jej życie. Nie przeszkadzało jej, że do domu daleko, co przy braku komunikacji było dużym utrudnieniem. Zima, lato, mróz, deszcz, zadymka czy noc nie było przeszkodą.

Na początku lat 60-tych podjęła pracę w Państwowy Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym (zwanym PPU), jako kierownik zakładu tapicerskiego wykonującego usługi dla sanatoriów. W 1979 r. przeszła na emeryturę. Po rozwiązaniu Teatru Zdrojowego zorganizowała wraz z siostrą loretanką Gregorią (organistką i katechetką) chór parafialny i grupę teatralną przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krynicy Dolnej. Była tam dyrygentką, reżyserem, charakteryzatorką itp. Wystawiała sztuki o charakterze religijnym i misteryjnym, jak: „Jasełka", „Misterium Męki Pańskiej" i kilka „Żywotów Świętych". Wciągnęła do zespołów swoje córki Marię i Teresę. Zajmowała się tym blisko 30 lat.

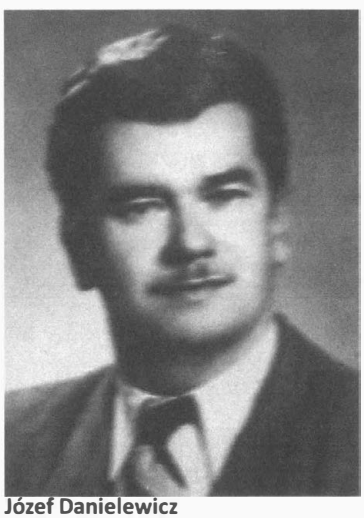

Józef Danielewicz

Bardzo lubiła podróżować. Często wyjeżdżała z zespołami lub uczestniczyła w organizowanych pielgrzymkach. Nie zapominała o odwiedzaniu rodzinnego Solca, gdzie podczas pobytu włączała się w życie kulturalne

Z siostrą Gregorią, chórem i grupą teatralną przed kościołem w Krynicy Dolnej.

(np. dyrygowanie chórem). Była dobrym, ciepłym, kochanym i kochającym człowiekiem. Zmarła w marcu 2014 r. przeżywszy 93 lata.

Opracował Leszek Walczyk
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

Tekst powstał na podstawie rozmów z córkami Janiny Danielewiczowej: pani Marii Świątkowskiej i Teresy Lorek oraz materiałów źródłowych. Zdjęcia ze zbiorów córek Marii i Teresy.

Paweł Brzegowy

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej „Kultura uzdrowiskowa w Muszynie w kontekście europejskim"

W Muszynie o Muszynie, Krynicy i innych uzdrowiskach

W zlokalizowanej w dolinie rzeki Poprad i jej dopływów Muszynie, w dniach 30–31 V 2019 r. odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Kultura uzdrowiskowa w Muszynie w kontekście europejskim", będąca dwunastą odsłoną zamyślanego przez prof. dr hab. Bożenę Płonkę-Syrokę popularnego cyklu „Kultura uzdrowiskowa w Europie". Organizatorzy konferencji: Zakład Humanistycznych Nauk i Muzeum Farmacji Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, Instytut Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Fundacja Humanitas et Scientia do wygłoszenia referatów zaprosili naukowców oraz obeznanych z problematyką uzdrowiskową specjalistów.

Wydarzenie, którego scenerię stanowiło Muzeum Regionalne Państwa Muszyńskiego otwarli B. Płonka-Syroka i dr Tomasz Rachwał – dyrektor Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Następnie odbyło się wystąpienie Burmistrza Muszyny i Prezesa Zarządu Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych RP dra Jana Golby. Sesję pierwszą poświęconą historii uzdrowiska muszyńskiego zainicjował prof. dr hab. Jarosław Kita, który porównał etapy funkcjonowania Muszyny i Żegiestowa. Druga prelekcja dr hab. Weroniki Wrony-Wolnej traktowała o działalności dra Seweryna Mściwujewskiego. Występujący jako trzeci prof. dr hab. Zbigniew Jerzy Przerembski omówił mało znane zagadnienie rozwoju muzyki w Muszynie w pierwszych stuleciach istnienia miejscowości do przełomu XIX i XX w. Występująca jako czwarta mgr Barbara Rucka przybliżyła postać Antoniego Jurczaka – charyzmatycznego burmistrza, który przyczynił się do przeobrażenia Muszyny w ważne uzdrowisko II RP. O muzyce w Muszynie w XX i XXI w. opowiedziała w dalszej kolejności mgr Malwina Kołt. Stanowiące ważne odzwierciedlenie życia uzdrowisk galicyjskich pocztówki muszyńskie, krynickie i żegiestowskie, scharakteryzował wyborny kolekcjoner i współtwórca „Almanachu Muszyny" mgr Ryszard Kruk, który 29 V uprzejmy był uczestników

konferencji podjąć, ugościć i oprowadzić po willi rodzinnej, należącej w przeszłości do S. Mściwujewskiego. Sesję pierwszą zakończył referat dr Małgorzaty Zdon-Korzeniowskiej poświęcony współczesnemu wizerunkowi Muszyny.

Krynica-Zdrój, 26 kwietnia 2019 r.

Szanowni Kryniczanie

Fundacja Rozwoju Szpitala Miejskiego im. dr J. Dietla w Krynicy jest organizacją pożytku publicznego i działa społecznie od 1999 roku, pomagając m.in. Szpitalowi w zakupie najpotrzebniejszego sprzętu i wyposażenia medycznego. Środki finansowe pozyskujemy z 1% podatku oraz w formie darowizn od darczyńców. W 2018 roku zakupiliśmy specjalistyczne łóżka wraz z dodatkowym wyposażeniem dla Oddziału Chirurgii Ogólnej oraz aparat EKG dla Izby Przyjęć, za łączną kwotę 94,448 zł.

Będziemy wdzięczni za każdą okazaną pomoc, która pozwoli na realizację zakupu nowoczesnego sprzętu i wyposażenia medycznego. Z góry dziękujemy za zrozumienie naszej prośby.

Z wyrazami szacunku

Prezes Fundacji Rozwoju Szpitala Miejskiego im. dr. Józefa Dietla w Krynicy-Zdroju
Bogumiła Warzyńska

Po przerwie kawowej i dyskusji rozpoczęła się sesja druga dedykowana historii uzdrowisk małopolskich. Zabierający głos jako pierwszy dr Franciszek Mróz przedstawił cudowne źródła w Karpatach. Dr hab. Robert Lipelt wygłosił poparty czasochłonnymi badaniami referat o przekroju społeczno-zawodowym kuracjuszy krynickich w drugiej połowie XIX w., zaś dr Izabela Spielvogel przybliżyła wkład społeczności żydowskiej w rozwój medycyny fizykalnej i balneoklimatologii uzdrowisk Galicji na przełomie XIX i XX stulecia. Wystąpienie dra Pawła Brzegowego traktowało o leczeniu dietetycznym w wybranych uzdrowiskach zaboru austriackiego. Sesję trzecią rozpoczął dr Sławomir Dorocki ze znakomicie przygotowanym referatem o przemianach środowiska naturalnego w uzdrowiskach polskich Karpat po okresie transformacji ustrojowej. We współautorstwie z dr hab. Agnieszką Kwiatek-Sołtys przedłożył następnie drugi temat, obrazujący jak funkcje uzdrowiskowe wpływają na rozwój małych i średnich miast. Dr inż. Joanna Korzeniowska wraz z dr Magdaleną Kwiek zaprezentowały wyniki badań o rozwoju infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w gminach uzdrowiskowych w ciągu ostatnich lat oraz nad hałasem przy wybranych stokach narciarskich w gminach Piwniczna-Zdrój i Krynica-Zdrój. Występująca po raz drugi W. Wrona-Wolny skupiła się na znaczeniu edukacji zdrowotnej wśród zadań lecznictwa uzdrowiskowego, zaś prof. dr hab. Janusz Cwanek przybliżył zapomniany Latoszyn koło Dębicy. Wystąpienie mgr Agaty Jarosz poświęcone było osobie dra Henryka Ebersa. Ostatnią sesję pierwszego dnia obrad zakończyły referaty dra Roberta Faracika o współczesnej halneoterapii w Europie Środkowej oraz B. Płonki-Syroki o historii saksońskiego uzdrowiska Bad Gottleuba. Zwieńczeniem pierwszego dnia konferencji była uroczysta kolacja w restauracji Sanatorium Uzdrowiskowego Korona w Muszynie.

W piątek 31 V uczestnicy konferencji w godzinach porannych wzięli udział w wycieczce po Muszynie z B. Rucką, oglądając obiekty wchodzące w skład podzamkowego zespołu dworskiego: Dwór Starostów, Kordegardę, Dom Dawnego Rzemiosła, a następnie udali się alejkami Parku „Baszta" do szesnastowiecznych ruin zamku mijając po drodze parkowe sanktuarium Matki Boskiej Dobrej Rady. Z wieży widokowej obejrzeli panoramę miasta w tym: rynek, Kościół Parafialny pw. św. Józefa oraz część uzdrowiskową z ogrodami sensorycznymi, miłości i legend. Sesję czwartą o historii wybranych uzdrowisk polskich i europejskich w XX i XXI w. rozpoczęli dr hab. Mariusz Migała i mgr Beata Sokolik z wystąpieniem o rozwoju przyrodolecznictwa w Polsce w okresie międzywojennym. Dr hab. Peter Čuka, prof. UP przybliżył historię i rozwój turystyki uzdrowiskowej na Słowacji. Następnie o Karlshagen w latach 1829–1945 opowiedział dr Jarosław Pilarek, natomiast mgr inż. Jerzy Sporek sportretował sylwetki prominentnych kuracjuszy w Lądku-Zdroju. Referat dra Marcina Dziedzica poświęcony był zakładom fotograficznym w uzdrowiskach i letniskach Gór Izerskich do 1945 r. Tematem przewodnim wystąpienia dra hab. Romualda M. Łuczyńskiego była działalność kulturalno-oświatowa Zarządu Państwowego Uzdrowiska Polanica-Zdrój w szczytowym okresie stalinizmu. Dyrektor krynickiej Biblioteki Publicznej mgr Magdalena Krzeszowska przypomniała postać lekarza, społecznika i patrioty Franciszka Kmietowicza . Ostatnią sesję dopełniła prelekcja mgr Sylwii Rypel, która opowiedziała o funkcjonowaniu Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Uzdrowiskowej Muszyna. Po dyskusji podsumowującej uczestnicy konferencji udali się na wycieczkę autokarową na Słowację, przejeżdżając malowniczą Doliną Popradu przez Muszynę, Żegiestów i Mniszek nad Popradem do Starej Lubowni. Program obejmował zwiedzanie zamku i spacer po uzdrowisku Wyżne Rużbachy.

W konferencji muszyńskiej udział wzięło trzydziestu czterech referentów, wygłoszono trzydzieści referatów. Za udzielone wsparcie finansowe oraz organizacyjne organizatorzy dziękują J. Golbie, T. Rachwałowi, mgr Izabeli Bajorek – dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Muszynie, B. Ruckiej oraz M. Krzeszowskiej, dyrektor Biblioteki Publicznej w Kryniczy-Zdroju. Pierwszego dnia konferencji odbyła się premiera monografii *Tradycje i perspektywy rozwoju kultury uzdrowiskowej w Krynicy-Zdroju w kontekście europejskim*, stanowiącej pokłosie zeszłorocznej konferencji naukowej. „Kulturę uzdrowiskową w Muszynie w kontekście europejskim" przygotował zespół w składzie: B. Płonka-Syroka, S. Dorocki, Agnieszka Kaźmierczak, J. Korzeniowska i P. Brzegowy. Trzynasta konferencja naukowa z cyklu „Kultura uzdrowiskowa w Europie" odbędzie się w maju 2020 r. w Świnoujściu.

P. Brzegowy
Fot: B.Rucka

Grażyna Petryszak (ur. 4.05.1955 w Krakowie -31.03.2019 w Krakowie)

„Kocham światło, maluję światłem"

Malarka, urodzona w Krakowie, absolwentka V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie i Studium Medycznego w Krakowie, była technikiem elektroradiologii. Mieszkała w Krynicy przez ponad 30 lat, zawodowo związana z krynickim szpitalem. Pracowała społecznie na rzecz krynickiego Oddziału TPSP, przeobrażonego później w Stowarzyszenie Twórców Galerii „Pod Kasztanem", pełniąc przez 19 lat funkcję prezesa Zarządu, a następnie Prezesa Honorowego. Przygodę z malarstwem rozpoczęła jeszcze w Krakowie, ale „na serio zajęła się malarstwem w Krynicy, bo – jak mówiła – uzdrowisko sprzyja przemyśleniom twórczym."

O swoim malarstwie mówiła *„Kocham światło, maluję światłem. Nie maluję z kartek pocztowych czy albumów. Wrażenia, tematy przywożę z podróży i plenerów, które organizuję dla krynickich artystów i samej siebie. Zawsze maluję w samotności – nigdy, gdy ktoś patrzy mi na ręce. Przy malowaniu kwiatów, pejzaży i architektury odpoczywam, w kolażach natomiast poruszam trudne, kontrowersyjne tematy.*

Artystka – choć jak skromnie o sobie mówiła „Za artystę uważam się tylko wtedy, gdy stoję przy sztalugach" - pracowała w różnych technikach: akrylowej, olejnej i pastelach, ale stosowała też piórko, collage i techniki własne. Głównym tematem obrazów malarki były kwiaty, martwa natura i pejzaże. Na swoim koncie ma wystawy indywidualne i zbiorowe. Organizowała plenery malarskie i wystawy poplenerowe. Jej obrazy są ilustracjami wielu tomików poetyckich. Jest także autorką wydawnictw i katalogów promujących sztukę krynickich twórców. Opracowała pierwszą krynicką antologię poezji „Przyjdę po strunie światła" (2001) oraz drugą część „Są takie miejsca" (2008). Jej obrazy zdobią ściany Przychodni Specjalistycznej oraz Oddziału Ortopedycznego Szpitala Miejskiego w Krynicy-Zdroju.

W katalogu do wystawy w 2017 r. Maria Marcinowska z Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu tak scharakteryzowała twórczość artystki: *„Od ponad trzydziestu pięciu lat z pasją swoje przemyślenia twórcze przekazuje w obrazach. Inspiracją do pracy artystycznej jest człowiek i otaczająca go rzeczywistość. Jej obrazy są jak spojrzenia zatrzymane na płótnie, papierze, malowane szczerze bez wyrachowania z często pojawiającą się psychologiczno-filozoficzną nutą. Monochromatyczne obrazy powstają zwykle wokół jednej barwy. Zdarza się, że pozwala sobie na kolorystyczne szaleństwa, ale wtedy przemyślanie dobiera kolory. Pracuje w technice akrylowej, olejnej oraz pasteli. W technice collage'u przedstawia tematy kontrowersyjne i trudne, nie stroni od piórka. Wypracowała indywidualny, sobie tylko przynależny ekspresyjny styl, gdzie gra światłem odgrywa w całości kompozycji dużą rolę. Co świadczy o dojrzałości artystycznej i opanowaniu warsztatu malarskiego. Brała udział w wielu wystawach przeglądowych, tematycznych i konkursowych wielokrotnie zdobywając uznanie jury".*

Na swoim koncie miała wiele wystaw indywidualnych: „Jestem" i „Krajobraz naszych czasów" (Krynica 1996), „Spojrzenia zamknięte w ramach" (Galeria Lamelli Kraków 1998), „Ściągnięte z rzeczywistości" (Krynica-Zdrój MBWA 2000), „Moje obrazy I" i „Moje obrazy II" (Krynica 2002), „Martwa, nieożywiona i …" (Stary Sącz Galeria pod 5, 2003), „Obrazy z szuflady" (Nowy Sącz 2009), „Malarstwo - XXX lecie pracy Twórczej" (Muzeum Nikifora 2009), „Malarstwo" (Limanowa 2010), „Moje zauroczenie" (MBWA Krynica 2011), XXXV lat mojego malowania (Muzeum Nikifora, 2014), „Grażyny Petryszak opowieści kolorem" (Muzeum Nikifora, 2017), Wystawa twórczości malarskiej Grażyny Petryszak (Galeria „Siedlisko", 2018), „Malowane światłem z poetycką nutą" (Stary Sącz Galeria pod 5, 2019)

Była laureatką Plebiscytu „Gazet Krakowskiej" - „Człowiek Roku 2002", w 2008 r. uhonorowana „Srebrnym i Złotym Jabłkiem Sądeckim" za zasługi w dziedzinie kultury dla Sądecczyzny. Za zasługi na rzecz środowiska twórczego i kulturalnego uzdrowiska otrzymała w 2008 r. z rąk Burmistrza Krynicy-Zdroju „Złoty Herb Krynicy". Została także wyróżniona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej". W 2009 r. Rada Powiatu Nowosądeckiego przyznała Jej medal „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej".

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kaplicy cmentarnej w Krynicy Dolnej w dniu 6 kwietnia 2019 r. w sobotę o godz. 12.00. Artystkę żegnała rodzina i przyjaciele.

(opr. MK)

Janina Kumorek

Posmutniały anioły

pamięci Malarki Grażyny Petryszak

Odeszła
za tajemniczy horyzont
na drugi brzeg
strumienia życia
do innych krajobrazów
do błękitu i światła
w objęcia nieba

opuściła swoje królestwo
sztuki
swoje niezwykłe obrazy
kir okrył sztalugi
farby i pędzle
posmutniały anioły
w starych cerkiewkach
zapłakały Beskidy

odeszła za bramę
wieczności
żyją wspomnienia serdeczne
pozostały obrazy pełne barw
światła i ciepła
żyje miłość

Zdjęcie 1 - Grażyny Petryszak pochodzi z folderu pt. „Obszary magiczne" wydanego przez Krynickie Stowarzyszenie Twórców „Galeria pod Kasztanem", Krynica 2013 r.
Zdjęcie 2 - wernisaz prac Grażyny Petryszak. Fot. D Morawski

Epitafium pożegnalne
Śp. Grażyny Petryszak

O Boże żywy
mocą Twoją świętą
przygarnij Jej duszę
ku Sobie.
Dałeś Jej dar
Pozyskiwania sympatii
Dużego grona przyjaciół
= Grażynko=
umiałaś doceniać
prace twórcze,
bo także byłaś artystką
wraz z mężem Andrzejem
na kartkach KRONIKI
utrwalałaś słowem i zdjęciami
wspólnie spędzone chwile
w Galeriach i w plenerze
Byłaś Prezesem Stowarzyszenia
oddanym ludziom.
pielęgnowałaś szacunek
wzajemny.
Byłaś doceniana i wyróżniana
przez władze Krynicy i nie tylko.
Najpiękniejsze chwile
w sercu zapisałam,
lecz dziś w oczach
żal, cierń i gorzka łza.
Dziękujemy Ci
za godziny wzruszeń.
Na zawsze na serca dnie
schowamy pamięć o Tobie.
Niech się wplata w milczenie
nasz smutek – w powagę mogiły
a pamięć pachnie
kwiatami kasztana.
Ranna rosa
Cię nie zbudzi
ani śpiew wiatru żałosny,
lecz wspomnienia
nie umierają
a Ty śpij spokojnie.

Wiersz autorstwa Marii Piniańskiej z Sądeckiego Klubu Literackiego. Wszyscy członkowie Klubu. Ostatnie pożegnanie od GRUPY PRZYJACIÓŁ z Nowego Sącza.

Wiosną w bibliotece

Wiosna w Bibliotece Publicznej w Krynicy-Zdroju obfitowała w spotkania skierowane do czytelników w każdym wieku. Dnia 3 kwietnia w Tyliczu została zorganizowana wspólnie przez Bibliotekę, Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju oraz Urząd Miejski – Świetlicę Środowiskową „Przystań" impreza plenerowa z okazji „Powitania wiosny". W festynie wzięli udział m.in. zaproszeni uczniowie klas I-III SCESZ z Tylicza, dzieci ze szkoły podstawowej i przedszkola w Muszynce oraz mieszkańcy Tylicza. Na wszystkich uczestników czekało wiele atrakcji począwszy od konkursów na najładniejszą wiosenną piosenkę i przebranie tematyczne - na tylickim rynku zrobiło się kolorowo za sprawą motyli, biedronek, zielonych żabek, bocianów i pszczółek. Dzieci mogły korzystać z przygotowanych dla nich animacji i zabaw takich jak: dmuchana zjeżdżalnia, malowanie twarzy, puszczanie baniek mydlanych, zabawy z chustą Klanzy. Dodatkowo każde dziecko otrzymało zwierzątko skręcone z balonika, watę cukrową i cukierki.

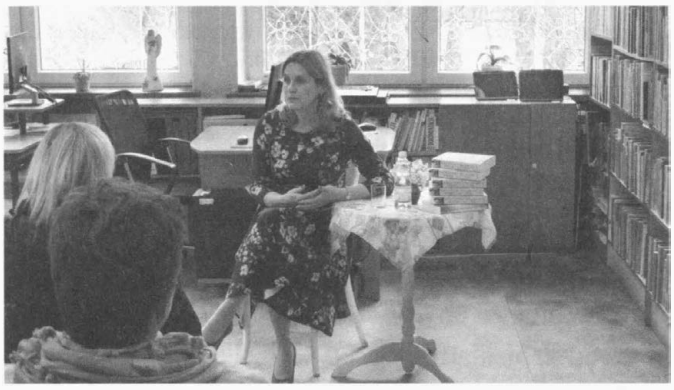

W środę, 10 kwietnia, gościem Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju była znana i lubiana przez czytelniczki pisarka Krystyna Mirek. Podczas spotkania autorka opowiedziała zebranym o swojej największej pasji, którą jest pisanie książek. Marzenie o byciu zawodową pisarką udało się jej zrealizować dzięki silnej motywacji, konsekwencji w dążeniu do celu i pokonaniu wielu przeszkód. Pierwsze książki, które niemal od początku zyskały wielką popularność, zaczęła pisać pracując jeszcze w szkole i godząc obowiązki zawodowe z prowadzeniem domu i wychowaniem trójki dzieci.

W poniedziałek, 13 maja, w czytelni Biblioteki Publicznej odbył się finisaż wystawy krakowskiego malarza prof. Piotra Jargusza propagującego ideę malarstwa przestrzeni społecznej. Zrealizował m.in. projekty: Święta Polskie: Bóg się rodzi, Wielkanoc-Wielka moc, Umarli wstaną – obrazy uliczne w przestrzeni Krakowa i Torunia, Kobieta i mężczyzna. Opowieści egzystencjalne. Obrazy uliczne, Viatoris. Między Wschodem i Zachodem. W Krynicy przedstawił projekt pt. Woda Życia obrazy uliczne w przestrzeni Krynicy Zdrój i Bardejowa na Słowacji .

W poniedziałek, 3 czerwca, bibliotekę w Krynicy-Zdroju odwiedziła młodzież z Ukrainy. Młodzi poznali opowieść o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza oraz opowiadanie „Trzeba będzie" o problemach świata, zaprezentowane w formie teatrzyku kamishibai. Następnie goście przedstawiali własne pomysły co zrobić by świat stał się lepszy.

Na zakończenie, w ramach akcji bookcrossingowej, otrzymali polskie książki, które zasilą ich szkolną bibliotekę.

Biblioteka Publiczna w Tyliczu wzięła udział w tegorocznej edycji akcji społeczno-edukacyjnej „Żonkile", w ramach której naszą placówkę odwiedziła grupa młodzież z SCESZ w Tyliczu wraz z paniami Sylwią Świderską- Romanek oraz Ewą Lewandowską. Uczestnicy spotkania obejrzeli film „Nie było żadnej nadziei" poświęcony powstaniu w getcie warszawskim, a następnie wzięli udział w dyskusji i dzielili się swoimi refleksjami. Ponadto obejrzeli prezentację poświęconą Markowi Edelmanowi oraz poznali biogramy pozostałych bohaterów występujących w filmie. Uczniowie wykonali również papierowe żonkile dla siebie i swoich kolegów ze szkoły. Dodatkowo młodzież uczestnicząca w spotkaniu odwiedziła lokalne Muzeum Dziejów Tylicza, gdzie dowiedziała się, że w Tyliczu przed wojną mieszkało 370 Polaków, 950 Łemków oraz 100 Żydów. Usłyszeli również o zakazanej miłości Żydówki – Reny Kornreich (ocalała więźniarka Auschwitz) i Łemka – Andrzeja Garbery (legendarny kurier i lotnik). W ten sposób wpisaliśmy się w hasło towarzyszące akcji „Łączy nas pamięć". (J.M)

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
MAŁOPOLSKA
Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

„Bez wody nie ma życia”*

Woda zajmuje 71% powierzchni kuli ziemskiej, z czego aż 97,5% stanowią słone wody oceaniczne oraz morskie. Pozostałe 2,5% to woda słodka, która w większości uwięziona jest w lodowcach i lądolodach. **Zaledwie około 1% wszystkich zasobów wodnych na świecie stanowią wody słodkie zdatne do picia.**

Bez wody nie ma życia. Jest niezbędna do funkcjonowania organizmu, potrzebna w wielu rozwijających się branżach m.in. przemyśle, rolnictwie, energetyce. Postęp cywilizacyjny oraz zwiększająca się liczba ludności powoduje stały wzrost zapotrzebowania na ten związek. Ponadto na skutek emisji gazów i pyłów, migracji substancji chemicznych, infiltracji zanieczyszczonych wód opadowych, nasilającego stosowania środków chemicznych, a także nieracjonalnego odprowadzania ścieków, wody powierzchniowe i podziemne są często zanieczyszczane. Według przewidywań ONZ w 2050 r. na świecie będzie żyło nawet 9,6 mld osób, co oznacza wzrost zapotrzebowania na wodę o około 55 %. Obecnie już ponad miliard ludzi na świecie nie ma dostępu do wody pitnej, a z powodu chorób wywołanych spożyciem skażonej wody umiera rocznie ponad milion dzieci.

Zasoby tego cennego surowca są ograniczone i nierównomiernie zlokalizowane. W Polsce pochodzą głównie z opadów atmosferycznych, zróżnicowanych w czasie i przestrzeni. W najbardziej zaludnionych państwach członkowskich Unii Europejskiej m.in. Francji, Hiszpanii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, ilość słodkiej wody przypadającej na mieszkańca w ciągu roku wynosi mniej niż 3 000 m^3. W Polsce jest to 1600 m^3, w takiej sytuacji mówi się już często o deficycie. W celu zapobiegania ryzyka deficytu powinno się podejmować działania dotyczące oszczędnego gospodarowania zasobami wodnymi, zwiększania retencji wodnej, a także oczyszczania wód powierzchniowych.

Jak oszczędzać wodę? Przede wszystkim zmienić codzienne nawyki: zakręcać kran podczas mycia zębów, skracać czas spędzony pod prysznicem, wyrzucać śmieci do kosza, a nie do toalety, sprawdzić czy nie ma w domu wycieków (kapiący kran może powodować utratę do 15 litrów wody dziennie), korzystać z oszczędnych rozwiązań technologicznych, używać zraszaczy do podlewania roślin w ogrodzie najlepiej tzw. deszczówką. Takie postepowanie pozwoli zaoszczędzić nie tylko ograniczone zasoby wodne, ale również domowy budżet.

*Artykuł powstał w ramach kampanii edukacyjnej organizowanej dla mieszkańców Gminy Krynicy-Zdroju związanej z projektem pn. *„Ograniczenie niskiej emisji na terenie Gminy Krynicy-Zdroju przez zastosowanie urządzeń grzewczych na biomasę i paliwa gazowe”*. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014 - 2020.

[1] Małecka I., Staszewski Z., *Woda czynnikiem życia każdego organizmu*, Zeszyty naukowe – inżynieria lądowa i wodna w kształtowaniu środowiska Nr 13, 2015.

„Segregacja odpadów-to się opłaca”*

Wytwarzanie olbrzymich ilości odpadów to jeden z powszechnie znanych problemów współczesnej cywilizacji, który związany jest z konsumpcyjnym stylem życia oraz nieracjonalną gospodarką surowcami i produktami. Poza dążeniem do ograniczania ilości wytwarzanych odpadów, niezwykle ważne jest to jak z nimi postępujemy. Niewłaściwa gospodarka odpadami może w sposób istotny oddziaływać na środowisko m.in. przyczynia się do zmian klimatu, zanieczyszczenia powietrza, wód, gleb, wpływa na ekosystemy, a tym samym pośrednio lub bezpośrednio na jakość naszego życia i zdrowia.

W zależności od źródła powstawania można wyróżnić np. odpady przemysłowe, rolnicze, medyczne, poprodukcyjne, komunalne. Rocznie statystyczny Polak wytwarza nawet 315 kg odpadów komunalnych! Większość z nich można poddać recyklingowi, czyli ponownemu użyciu, aby jednak było to możliwe bardzo ważna jest wcześniejsza właściwa segregacja.

Segregacja śmieci przynosi same pozytywne korzyści i to zarówno dla środowiska jak i człowieka. Dzięki niej mniejsza ilość śmieci trafia na składowiska (co jest szczególnie ważne w przypadku odpadów niebezpiecznych), a większość z nich jest ponownie wykorzystana. Ponadto pozwala ograniczyć zapotrzebowanie na zużycie surowców naturalnych- im więcej śmieci przetworzymy ponownie, tym mniej nowych surowców potrzebujemy. Recykling umożliwia także zaoszczędzenie energii.

Liczby mówią same za siebie. Przykładowo tona zgromadzonej makulatury dostarcza tyle surowca co 17 drzew, a tona szkła tyle ile potrzebne jest do wytworzenia ponad 3000 butelek półlitrowych. Z kolei tona butelek typu PET jest wystarczająca, aby wyprodukować około 100 polarów, a z tony zużytej folii można zrobić aż 55 550 toreb na zakupy. Wystarczy ponownie przetworzyć jedną puszkę z aluminium, aby zaoszczędzić energię potrzebną do 3-godzinnego oglądania telewizji. Natomiast recykling jednej torby z plastiku pozwala zaoszczędzić energię jaką pobiera 60W żarówka przez około 10 minut [1].

Dobre praktyki w pigułce. Śmieci powinno się segregować do 5 pojemników: niebieski (papier), żółty (metal i tworzywa sztuczne), zielony (szkło), brązowy (odpady biodegradowalne) i czarny (odpady zmieszane). O ile nie jest to zalecone, nie ma konieczności mycia opakowań przed wyrzuceniem. Przeterminowane leki, zużyty sprzęt elektroniczny, stare meble i inne odpady niebezpieczne można oddać do PSZOK- czyli punktu selektywnej zbiórki odpadów.

*Artykuł powstał w ramach kampanii edukacyjnej organizowanej dla mieszkańców Gminy Krynicy-Zdroju związanej z projektem pn. *„Ograniczenie niskiej emisji na terenie Gminy Krynicy-Zdroju przez zastosowanie urządzeń grzewczych na paliwa stałe”*. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014 - 2020.

[1] https://higieniczny.pl/dlaczego-segregacja-odpadow-jest-wazna.html

„Z książką - dla rodzinki godzinka”

To cykl wydarzeń animujących ciekawe działania kulturalne, szczególnie promujące czytanie książek. Jest realizowany przez Bibliotekę Publiczną w Krynicy- Zdroju od 16 marca do 31 sierpnia br. W ramach działań odbywają się: warsztaty kamishibai i zajęcia czytelnicze pt. „Skarpetkowy teatrzyk”, warsztaty prezentacji tekstu i występy. Ponadto odbyło się spotkanie z lustratorem książek dla dzieci – Danielem Delatour. W projekcie biorą udział wszystkie placówki biblioteczne: w Krynicy oraz w Bereście i Tyliczu. W sumie zaplanowano ponad 20 wydarzeń zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dorosłych (rodziców, nauczycieli) oraz seniorów. W realizacjędziałańzaangażowalisięwolontariuszeoraz partnerzy, m. in. Księgarnia Dziecięca „Drzewiec” czy Fundacja Sztuka Teatru. Celem projektu jest

zwiększenie dostępu do książki, rozszerzenie zakresu usług biblioteki, zdobycie nowych umiejętności i kompetencji przez bibliotekarzy oraz aktywizacja i animacja życia kulturalnego społeczności lokalnej. Wszystkie spotkania i warsztaty cieszą się dużym zainteresowaniem.

Działanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Program „Partnerstwo dla książki 2019”. Krynicka biblioteka już po raz trzeci uczestniczy w programie i dzięki pozyskaniu dodatkowych funduszy może uatrakcyjnić swoją ofertę oraz realizować ciekawe pomysły. W tym roku tematem przewodnim są przygody bohaterów książek znanej pisarki Justyny Bednarek, a szczególnie lubianego przez najmłodszych cyklu o przygodach dziesięciu skarpetek.

Na zdjęciach.

1. **Spotkanie z ilustratorem książek Justyny Bednarek Danielem Delatour.**
2. **Warsztaty teatralne: Czytanie wrażeniowe”. Czytelnia biblioteki.**
3. **Jedna z Kart teatrzyku kamishibai na motywach książki Justyny Bednarek wykonana przez wolontariuszy z Filii na osiedlu Czarny Potok.**
4. **Filia w Bereście – powstaje opowieść kamishibai.**

Polacy w Ziemi Świętej: historia i współczesność

Podczas kwietniowego spotkania w Klubie Podróżnika, krynicka biblioteka gościła dwoje prelegentów. Ks. Robert Głuchowski, przewodnik pielgrzymek po Ziemi Świętej, rodak pochodzący z Parafii MBNP w Krynicy- Zdroju przedstawił miejsca wydarzeń biblijnych, związanych ze

Pani Alina Dymnicka- Jaśkiewicz.

Ks. Robert Głuchowski.

Starym Testamentem, ewangelizacja, męką i śmiercią Jezusa Chrystusa. Pani Alina Dymnicka-Jaśkiewicz ze Stowarzyszenia Miłośników Krynicy opowiedziała o swoim pobycie w Palestynie i Jerozolimie podczas II wojny światowej. Jej rodzina znalazła się na Bliskim Wschodzie, tak jak wielu innych polskich emigrantów. Pani Alina, jako mała dziewczynka uczęszczała tam do szkoły, należała do harcerstwa, przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej. Nawiązując do losów ludności cywilnej i żołnierzy, ks. R. Głuchowski przedstawił współczesne pamiątki po pobycie Polaków w Palestynie, m. in. modlitwę „Ojcze nasz" po polsku w Kościele Pater Noster, kaplicę III stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie czy tablice upamiętniające pobyt Polaków w Palestynie. Opowiedział także o działalności polskich sióstr zakonnych, elżbietanek, które w Betlejem i Jerozolimie od wielu lat prowadzą sierocińce dla dzieci. Spotkanie nosiło tytuł „Polacy w Ziemi Świętej: historia i współczesność. (A.J)

Pierwsza Komunia św. p. Aliny Dymnickiej. Przy wejściu do kościoła: po lewej ks. Kanonik Stefan Pietruszka – Jabłonowski (kapelan Legii Oficerskiej, potem szef cywilnego duszpasterstwa polskiego w Jerozolimie, po wojnie pozostał w Jerozolimie, otaczał opieką Polaków także w Jordanii i innych państwach arabskich. Zajmował się także pielgrzymami. Zdołał odbudować jako polskie sanktuarium narodowe III i IV stację Drogi Krzyżowej, wg. projektu artysty, rzeźbiarza Andrzeja Zielińskiego) p. Alina i jej mama oraz kapelan wojskowy ks. Nastawek.

Dominika Sadkowska

Dyskusyjny Klub Książki - poleca

Andrzej Dybczak „Pan wszystkich krów"

Autor – 40.letni kryniczanin, antropolog, pisarz, dokumentalista, współtwórca filmu na podstawie swojej pierwszej książki „Gugara", wyróżnionej Nagrodą Kościelskich. Dużo podróżuje po świecie, prowadzi badania etnograficzne.

„Pan wszystkich krów" to intrygujący tytuł drugiej książki Andrzeja Dybczaka. Jest to zbiór 10 opowiadań o życiu bez retuszu, o ludziach nie zawsze pięknych, o trudach w zdobywaniu pracy, często ciężkiej, nie zawsze docenianej, czasami niebezpiecznej jak np. przy rozładunku kontenerów rybackich w Szwecji czy pilarzach w lesie i wypadkach przy pracy. Autor jest doskonałym obserwatorem przyrody, miłośnikiem zwierząt, ptaków i drzew, opisuje ich piękno. Opowiada o przyjaźni małego chłopca ze starym krawcem i jego psem, a może to krawiec potrzebuje tej przyjaźni, a pies opieki?. W opowiadaniu o krowach, wnikliwie obserwuje te zwierzęta i ciężką pracę przy nich. Akcja opowiadań rozgrywa się krajach skandynawskich, ale uważny czytelni znajdzie też opisy kilku miejsc z Krynicy- Zdroju. Nie jest to książka łatwa, ale warto ją przeczytać. Książka jest dostępna we wszystkich krynickich bibliotekach (Centralna, na osiedlu Czarny Potok, na osiedlu Źródlana)

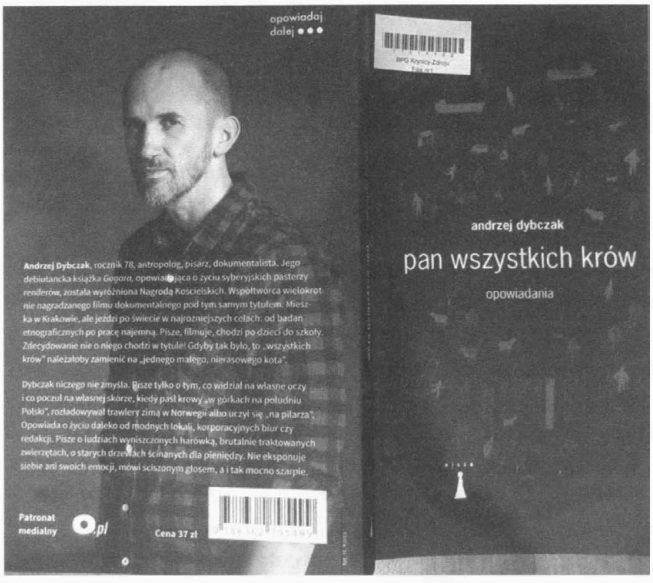

Andrzej Dybczak, Pan wszystkich krów, Warszawa, Wydawnictwo Nisza, 2017.

(Hala)

Pierwsza wystawa prac

W kwietniu br. w Galerii Sztuki „Siedlisko" miała miejsce wystawa młodej i utalentowanej malarki, kryniczanki – Dominiki Sadkowskiej, która jest dopiero na początku swojej drogi artystycznej. Patrząc na wystawione obrazy i rysunki, trudno uwierzyć, że Dominika jest dopiero w pierwszej klasie Katolickiego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Sączu. Prace młodej artystki robiły ogromne wrażenie na oglądających, szczególnie pejzaże czy obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem na ręku.

Talent plastyczny zauważyli rodzice, ale zdając sobie sprawę z potrzeby doskonalenia warsztatu, zapisali ją do szkoły rysunku. Nauczyciele prowadzący zajęcia zachęcili do dalszej nauki w tym kierunku. Dominika będąc uczennicą szkoły plastycznej, została jej stypendystką i laureatką konkursów plastycznych na szczeblu ogólnopolskim. Jej kolejną pasją jest muzyka - uczyła się gry na gitarze i keyboardzie. Uwielbia czytać książki. Artysta, który ją najbardziej inspiruje to Henri de Toulouse-Lautrec.

Dominika - młodziutka i niezwykle wrażliwa artystka swoją pierwszą wystawę miała w rodzinnym mieście. Finisaż ekspozycji odbył się 12 kwietnia 2019 r. Życzymy dalszych sukcesów, doskonalenia talentu, wytrwałości i rozwijania tej pięknej pasji do przenoszenia swojego widzenia świata na papier i płótno.

Fot. Finisaż wystawy Dominiki Sadkowskiej. Dyrektor Centrum Kultury Julia Dubec- Dudycz, Małgorzata Piątkowska i Dominika Sadkowska.

Marian Włoszczyna

Kwiaty na grobie

Na krynickim cmentarzu zdrojowym, niedaleko od bramy głównej, przy alejce po lewej stronie, szczególną uwagę przyciąga jeden z grobowców. Jeszcze do niedawna była tam lina i hak używany do wspinania się po górach. Pozostało zdjęcie młodego, przystojnego mężczyzny – Mariana Włoszczyny, który zginął tragicznie w Tatrach w 1959 r. Chociaż od tego bolesnego wydarzenia minęło wiele lat „wieczny ból w sercach rodziców", rodziny, kolegów i może kogoś bliskiego pozostał. Bratanica młodego taternika, Beata Oleksiuk, mimo że urodziła się wiele lat po śmierci wujka, przechowuje wiele rodzinnych pamiątek: zdjęcia, artykuły, listy kierowane do rodziców z wyrazami współczucia. Na spotkaniu Stowarzyszenia Miłośników Krynicy opowiada, że co roku, w rocznicę śmierci „Marysia" (tak go rodzina nazywała), 11 kwietnia, na Jego grobie pojawiają się kwiaty nie tylko od rodziny, ale od tajemniczej nieznajomej. Każdego roku, od 60 lat.

Co się wydarzyło w kwietniu 1959 roku? 11 kwietnia, późnym wieczorem Tatrzańska Grupa GOPR otrzymała telefon ze schroniska przy Morskim Oku, że dwóch taterników: 19-letni Marian Włoszczyna i 26-letni Jerzy Sułczyński z Częstochowy rano wyszli na lewy filar Cubryny i nadal nie powrócili. Przez kilka najbliższych dni grupy ratownicze poszukiwały zaginionych, sprawdzając górne partie Cubryny, Doliny Piarżystej, a także Doliny Pięciu Stawów. Mimo złych warunków atmosferycznych i zagrożenia lawinowego wciąż mieli nadzieję na znalezienie zaginionych kolegów. Do poszukiwań włączeni zostali żołnierze Wojsk

Ochrony Pogranicza, którzy sprawdzali po stronie Czechosłowackiej, przy Popradzkim Stawie. Milicja poszukiwała obydwu mężczyzn w miejscu zamieszkania. Dramaturgię poszukiwań oddaje reportaż Krystyny Sałygi pt. „Akcja" zamieszczony w „Turyście" z 1 czerwca 1959 r. Oto fragmenty te relacji: *„Dzień drugi. Szarzeje, gdy opuszczamy schronisko. Jacek Długosz, kierownik akcji, liczy nasze sylwetki. Raz, dwa, trzy...trzynaście. Zgadza się. Tego dnia będzie nas liczył jeszcze wiele razy. [...] Dość szybko wchodzimy na bulę pod Mnichem. Tu pozostaje Zbyszek Krysa wraz z paroma osobami. Będą pełnić funkcję łączników na kolanie ścieżki, dla obserwacji żlebu pod Mnichem, a także przy lunecie. Gdyby Włoszczyna i Sulczyński wrócili inną drogą – mają donieść nam o tym rykiem syreny.*

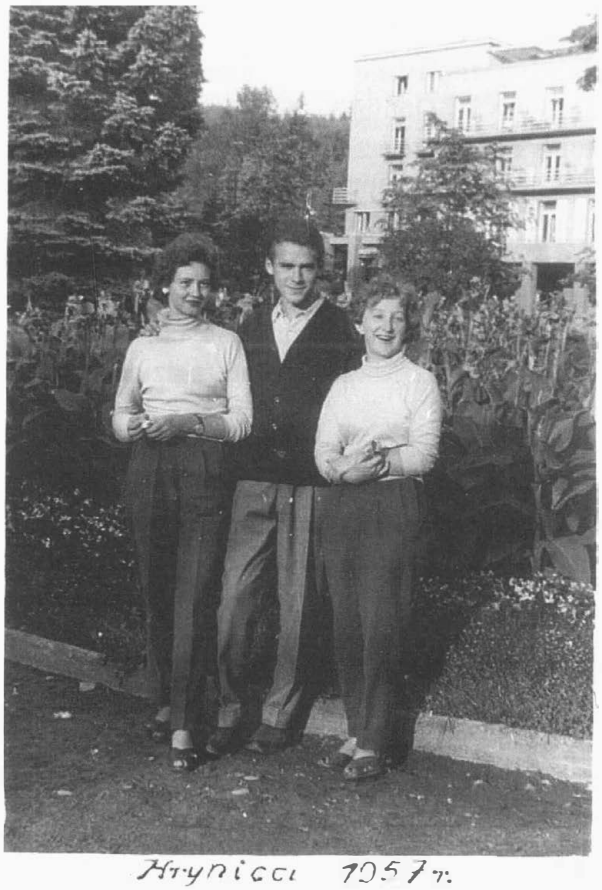

My idziemy wyżej. Pod Zadnią Galerią po raz pierwszy głuche stęknięcie śniegu przypomina o zachowaniu ostrożności.[...]. Nie ma żadnych śladów. [...]. Pakujemy liny, młotki, haki i schodzimy. [...]. W schronisku zastajemy ratowników GOPR. Wrócili właśnie spod filara. Podobnie jak my nie natrafili na żaden ślad. Zrobiliśmy wszystko, co do nas należało. Więcej uczynić nie można. Byłoby to zbyt ryzykowne...Dzień trzeci. W schroniskach czechosłowackich nie było naszych kolegów. Nie było ich również w Pięciu Stawach. Henio Furmanik, nie dbając o bolące pięty, idzie jeszcze pod filar. Zabiera ze sobą lornetkę, żeby sprawdzić czy tam byli [...]. Niestety ogromne opady śniegu utrudniają jakiekolwiek obserwacje. W dodatku

żlebem, z którego wchodzi się na filar, odrywają się wciąż potoki lawin. Prawdopodobnie któraś z nich pogrzebała naszych kolegów. Dzień czwarty. Cudna, słoneczna pogoda. [...]. W schronisku nie do wytrzymania. Tłumy gości, których słońce ściągnęło do Morskiego, z ciekawością wypytują o szczegóły wypadku. Wiedzą o nim z prasy i radia. [...]. Idziemy wszyscy pomagać w sondowaniu. Lawinisko jest potężne, szanse znalezienia ciał znikome. [...]. Tego samego dnia po południu dochodzimy do wniosku, że dalsze poszukiwania ciał nie mają sensu. [...]. Nie znaleziono nic, co wskazywałoby na jakiś ślad

Sulczyńskiego i Włoszczyny. [...]. Zrozpaczeni rodzice jadą do domów. Obiecujemy im solennie czuwać w dalszym ciągu nad terenem... Dzień szósty. Całą noc wiał halny, rano zaczął padać deszcz. Pod wpływem gwałtownego ocieplenia masy świeżego śniegu znikały wprost w oczach. [...]. Może warto przejść jeszcze lawinisko. [...]. Rozumieliśmy doskonale. I wszyscy gotowi byliśmy iść nie raz, a dziesięć. Tylko nie mamy pojęcia gdzie są pogrzebani nasi koledzy. W godzinę potem trawersując lawinisko po raz chyba dziesiąty w ciągu ostatnich dni, myślałam bardziej o obietnicy danej rodzicom, niż o skuteczności dzisiejszych poczynań. Jeszcze kilka metrów. Szary punkt wyraźnie odbija się od śniegu. Jeszcze metr, dwa, trzy. Potem oparłam się mocno na czekanie, bowiem stok zawirował mi przed oczami...Spod śniegu wystawał but opancerzony rakiem. Czerwony skafander Mariana, czerwony od krwi śnieg. Dwa skręcone nienaturalnie, splątane liną ludzkie ciała. Na linie zgięty hak. A więc nie lawina. Odpadli z powodu złej asekuracji. Słabo wbita igłą lodowa tym razem zawiodła. Popełniono błąd, który kosztował życie".

Kilka dni później odbył się pogrzeb młodego taternika, który zgromadził ogromne rzesze mieszkańców.

Rok po tragedii, Janina Włoszczyna, matka Mariana otrzymała list od ratowników i zdjęcia z wypadku. Ratownicy górscy napisali: *„W święta znów był tragiczny wypadek nad Morskim Okiem na Mnichu. Dokąd ludzie będą żyli i chodzili po górach, dotąd takie rzeczy zdarzać się będą. Każdy z nas o tym dobrze wie- a jednak chodzi – na taką śmierć, jaką spotyka się na skalnych turniach nie każdego stać. Umrzeć się i tak musi – ambitnie jest zginąć jak orzeł w Tatrach".*

(AJ)

Jan Boligłowa

Z historii krynickiej komunikacji. Cz. 3

Wiosną 1947 roku z inicjatywy burmistrza dr Juliana Zawadowskiego oraz decyzją Miejskiej Rady Narodowej w Krynicy zostało powołane przedsiębiorstwo transportowe podległe Zarządowi Miejskiemu, pod nazwą Miejska Komunikacja Samochodowa. Zarząd Miejski,

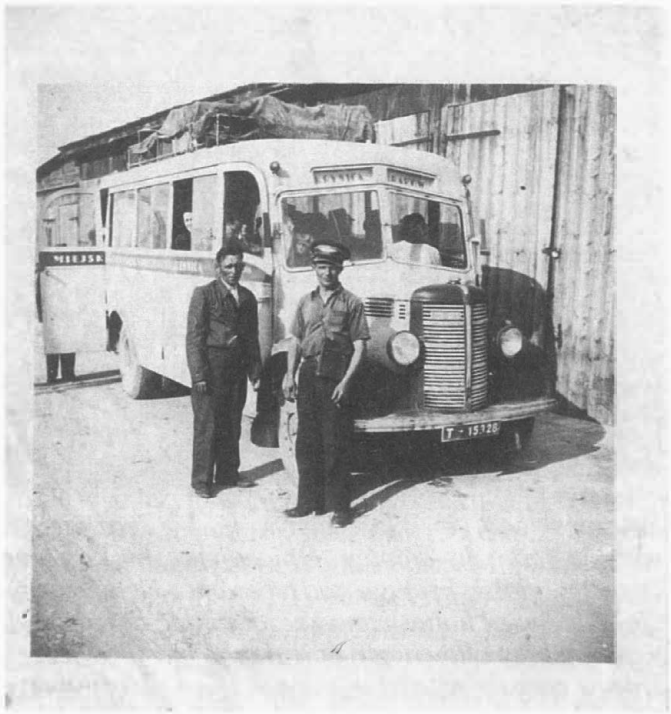

Komunikacja miejska 1948. Angielski autobus marki Bedford stojący przed garażami Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Krynicy. Przed autobusem po prawej stoi Pan Roman Truchan, pomocnik kierowcy pełniący zarazem funkcję konduktora.

nieposiadający własnych pojazdów, zwrócił się do ojca o odsprzedanie dwóch będących jego własnością autobusów. W trakcie prowadzonych negocjacji zagrożono ojcu odebraniem mu licencji transportowej w razie odmowy realizacji powyższej transakcji. Nie mając wyboru musiał się na to zgodzić. Specjalnie powołana komisja dokonała wyboru wskazując dwa najnowsze autobusy, czyli zakupionego jesienią poprzedniego roku Mercedesa oraz wczesną wiosną tego roku Opla. Z autobusami przejęci zostali także kierowcy i ich pomocnicy. Tak więc w sezonie 1947 roku krynicki transport osobowy obsługiwały już dwie firmy transportowe: państwowa podległa Zarządowi Miejskiemu oraz prywatna będąca własnością ojca. Obie firmy posiadały po dwa autobusy z tym, że firma ojca bazowała na starszych pojazdach. Tradycyjnie ojciec jeździł jednym z nich, natomiast drugim jego brat Stanisław. Jeśli w jednym mieście działają dwie świadczące te same usługi firmy musi powstać pomiędzy nimi konkurencja. Niestety okazało się, że po kilku miesiącach działalności, firma państwowa zaczęła tracić w konfrontacji z firmą prywatną. Osoby niemogące się z tym faktem pogodzić zaczęły firmie ojca i jemu samemu bardzo mocno dokuczać. Zaczęło się od drobnych uszczypliwości, które po pewnym czasie przerodziły się w nachalne

Komunikacja miejska 1948. Pracownicy Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Krynicy. Autobusy ustawione przed garażami stoją przygotowane do parady. A jest nią najprawdopodobniej święto 1 maja. Na autobusach flagi narodowe oraz obrazy z Bolesławem Bierutem. Z prawej stoi Bedford, centralnie na zdjęciu Opel Blitz, a z lewej pojazd nierozpoznany. Kierowcy i pomocnicy ubrani odświętnie. Pierwszy z lewej stoi właściciel zdjęć pan Roman Truchan.

przeszkadzanie, uszkadzanie pojazdów oraz podbieranie pasażerów. Czarę zazdrości przelała wiadomość, że ojciec zakupił w lutym 1948 roku kolejny, jeszcze nowszy autobus Mercedes Daimler Benz typ 260. Prowadzona działalność transportowa oraz zarabiane pieniądze niestety nie podobały się pewnej grupie ludzi, zwłaszcza tym skupionym obok miejskiej firmy komunikacyjnej. Ojca poczęto nazywać „krynickim kułakiem",

Nierozpoznany autobus Miejskiej Komunikacji Samochodowej w Krynicy stoi w Krakowie na Placu Świętego Ducha obok Teatru Słowackiego, gdzie wówczas mieścił się dworzec autobusowy. Do zdjęcia z niedźwiadkiem pozuje pan Roman Truchan.

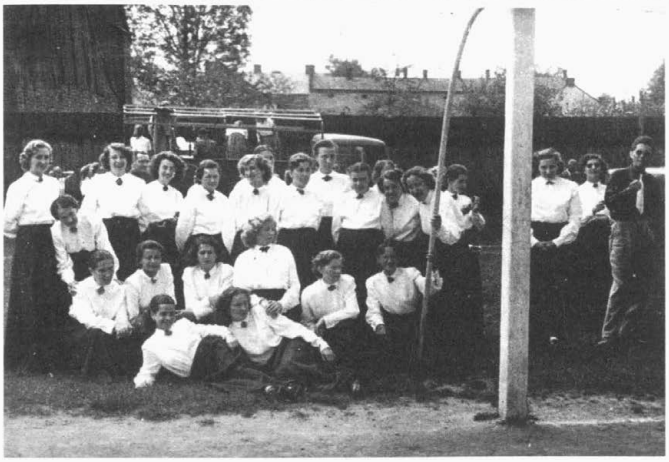

Damska część krynickiego Chóru 'Echo" pozuje do zdjęcia w przerwie koncertu. Za plecami pań widoczny skrzyniowy samochód ciężarowy Star 20 którym zespół przyjechał na występ. Lata 50-te, miejsce koncertu nieznane.

gdyż nie do pomyślenia było, aby był właścicielem trzech autobusów. Kułaka należało „rozkułaczyć", czyli odebrać mu prywatny majątek tak, aby nie mógł dalej wyzyskiwać robotników, chłopów oraz

Samochód ciężarowy Star - 20 którym podróżowano w latach 50-tych siedząc na skrzyni ładunkowej na ułożonych w poprzek ławkach pod plandeką lub bez niej, gdy było gorąco.

przestał być wrogiem lokalnego proletariatu. Tak więc już w kilka dni po zakupie trzeciego autobusu ojciec otrzymał decyzję o upaństwowieniu jego transportu oraz przejęciu jego pojazdów przez

Autobus SAN, Stary Sącz, lata 60.te. W środku Henryk Ukleja (teść autora artykułu).

komunikację miejską. Autobusy zostały mu odebrane natomiast ojciec otrzymał propozycję pracy w … Miejskiej Komunikacji. Miał tam być zatrudniony w charakterze kierownika. Po likwidacji firmy ojciec niemający wówczas nic innego do roboty postanowił tę propozycję przyjąć. Jednak po przepracowaniu pierwszego miesiąca okazało się, że w kasie nie ma dla niego wypłaty. W trakcie osobistej interwencji w Zarządzie

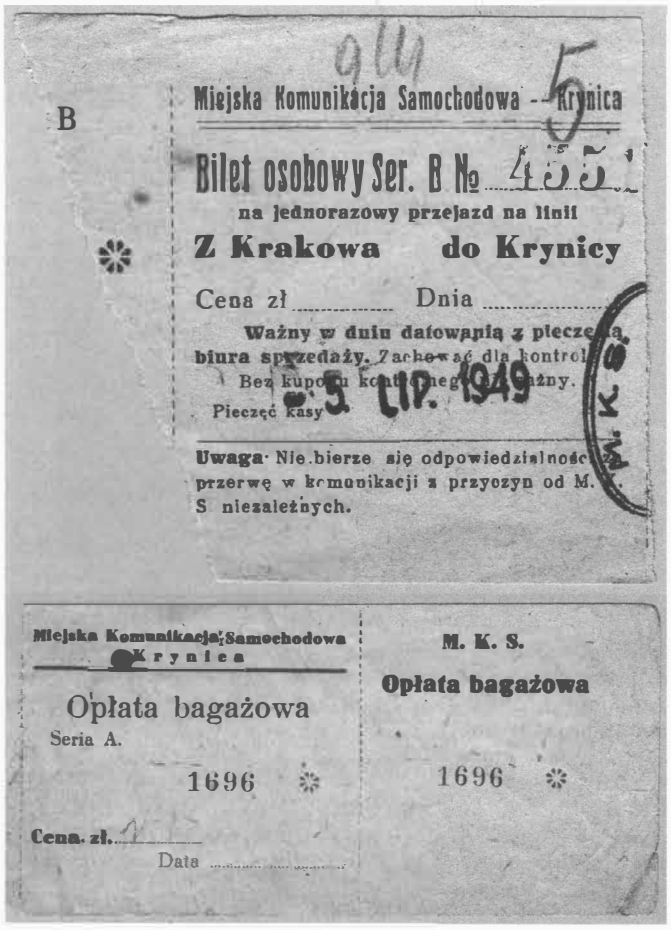

Bilety ze zbiorów Leszka Walczyka

Miejskim dowiedział się, że przedsiębiorstwo ma przejściowe kłopoty finansowe, ale wszystko zostanie mu wyrównane już w następnym miesiącu. Po upływie drugiego miesiąca pracy, wypłaty w kasie nadal nie było, a na kolejnej interwencji poinformowano go, że może dostanie zaległe pieniądze po trzecim przepracowanym miesiącu. Tego już było nazbyt wiele, aby trzeci miesiąc pracować za darmo, więc porzucił tą państwową posadę. W kilka tygodni później otrzymał decyzję podatkową zwaną „domiarem od prowadzonej działalności", a wyliczona karna kwota była wręcz olbrzymia. Tak to zakończyła się dla ojca powojenna działalność zwana autobusową komunikacją miejską i międzymiastową. Zaraz po tym zajął się tworzeniem Stowarzyszenia Taksówkarzy w Krynicy, organizując w uzdrowisku cztery pierwsze taksówki osobowe. Sam, będąc jego prezesem jeździł taksówką o numerze bocznym „1", ale to już zupełnie inna historia.

Natomiast Miejska Komunikacja Samochodowa przestała funkcjonować kilkanaście miesięcy później, gdyż zbankrutowała. Głównymi powodami jej bankructwa były: przerost zatrudnienia

Autobus SAN, Stary Sącz, lata 60.te. W środku Henryk Ukleja (teść autora artykułu).

administracji, wysokie koszty utrzymania, nieumiejętne zarządzanie oraz dekapitalizacja sprzętu transportowego. Dodatkowym czynnikiem jej upadku był także fakt, że latem 1948 roku dokończono odbudowę tunelu kolejowego w Żegiestowie. Od czerwca tegoż roku do Krynicy ponownie poczęły kursować pociągi dowożące kuracjuszy, co spowodowało zmniejszenie frekwencji przewożonych pasażerów w autobusach oraz spadek wpływów za sprzedane bilety.

Pisząc o komunikacji miejskiej i międzymiastowej postanowiłem także wspomnieć o komunikacji wycieczkowej z tamtego okresu. W pierwszych, powojennych latach ludzie byli biedni, więc nie wszystkich było stać na jazdę autobusem. Zaczęto więc dla pracowników krynickich zakładów organizować wycieczki. Najczęściej organizowała je Dyrekcja Państwowych Uzdrowisk (DPU) wykorzystując do tego celu posiadane ciężarowe Studebakery. W tych pojazdach, wyposażonych w plandeki, na skrzyni ładunkowej zamontowano drewniane ławki do siedzenia. Zakładało się je po kilka w poprzek skrzyni ładunkowej, opierając boki na burtach. Pasażerowie siedzieli na nich, najczęściej po pięć osób na jednej, tyłem do kierunku jazdy, mogąc obserwować tylko to, co widać było za jadącym samochodem. W taki sposób podróżowali wówczas kryniczanie. Wyjazdy organizowano na różne imprezy plenerowe, takie jak Święto Kwitnących Sadów w Łącku czy konkursy skoków narciarskich na zakopiańskiej krokwi. Ale były także wycieczki kolejowe. Ks. Antoni Wojewoda postanowił dla krynickich dzieci zorganizować kolonię nad morzem. Problemem było, jak tak dużą grupę młodzieży zawieźć nad polskie morze. Ksiądz wynajął na dworcu kolejowym dla kolonistów duży kryty wagon towarowy. Znajomy rolnik z Krynicy Wsi przywiózł furę siana, którym wyścielono podłogę wagonu. Podróż na kolonię z Krynicy do Gdyni trwała w jedną stronę ponad dobę, gdyż wagon z kolonistami na stacjach węzłowych doczepiany był do pociągów jadących w pożądanym kierunku. Po dwóch tygodniach pobytu koloniści wrócili w podobny sposób. Także wagonami towarowymi, na sianie organizowane były dla mieszkańców wyjazdy do katolickich sanktuariów.

Natomiast początkiem lat 50–tych, gdy powstała Państwowa Komunikacja Samochodowa w Nowym Sączu, to ona wzięła na swe barki łączność komunikacyjną pomiędzy Krynicą i Nowym Sączem oraz dalej Krakowem. Pierwszy jej tabor stanowiły 2 autobusy z wojskowego demobilu oraz 12 samochodów ciężarowych, którymi rozpoczęto prowadzić regularne przewozy osobowe. Po kilkunastu miesiącach sądecki PKS wzbogacił się o autobusy sprowadzone z Czechosłowacji: marki Skoda RO zwane także Karosami oraz kilka rodzimej produkcji marki Star N 52, które podróżni popularnie nazywali wówczas „Stonką". Pod koniec lat 50–tych sądecki przewoźnik począł prowadzić działalność transportową nowoczesnymi, jak na tamte czasy, autobusami marki San H01 i Skoda RTO. Krynicką komunikację wycieczkową zaczęto także organizować samochodami ciężarowymi marki Star 20. Jeżdżono podobnie jak Studebakerami, czyli na ławkach pod plandeką lub bez niej w okresie letnim.

Na początku lat 60–tych również PKS rozpoczął rozwijać połączenia transportowe, organizując kursy z Krynicy do sąsiednich miejscowości, czyli Muszyny i Tylicza. Wprowadził także komunikację miejską, busami, wykorzystując do tego stare „Nyski" 501. Wygląd ówczesnych autobusów oraz komfort podróżowania może obecnie wzbudzać uśmiech, ale należy pamiętać, że były to pierwsze lata po wojnie i okupacji, bardzo ciężkie dla ówczesnych mieszkańców krynickiego uzdrowiska.

Wspomniany na początku artykułu [Cz. I –przyp. red.] wypadek autobusu nazywanego żartobliwie „ogórkiem" chyba nie miał miejsca, gdyż nie przypominam sobie takiej katastrofy komunikacyjnej, w której zginęliby wszyscy jego pasażerowie. „Ogórkiem" nazywano wówczas nowoczesny autokar marki Jelcz 043 produkowany już w Polsce na licencji czechosłowackiego autobusu Skoda 706 RTO. Był to pojazd bardzo, jak na tamte czasy, nowoczesny, używany wyłącznie do przejazdów na długich międzymiastowych trasach. Komunikację lokalną obsługiwały natomiast poczciwe Sany. Wypadek Sana faktycznie miał miejsce, ale zdarzył się on na ulicy Pułaskiego, przy popularnej wówczas restauracji Roma. PKS organizował już jazdy do Tylicza. Mieszkańcy wioski korzystali z tych kursów dojeżdżając do pracy w Krynicy. Także miejscowe gospodynie,

Autobus skoda w środku kierowca Henryk Ukleja z Łącka, połowa lat 50.tych.

które dotychczas pieszo chodziły do Krynicy nosząc swoje wyroby - mleko, ser oraz masło, postanowiły teraz korzystać z tego dobrodziejstwa komunikacyjnego. Feralnego dnia poczciwy San zatrzymał się na przystanku osady nazywanej jeszcze wówczas Piszczelanką. Po zabraniu stamtąd kolejnych pasażerów ruszył ulicą Pułaskiego w dół, zmierzając do centrum Zdroju. W połowie pierwszej prostej kierowca nacisnął hamulec i natychmiast zorientował się, że go nie ma. Przytomny kierowca natychmiast podjął decyzję ratowania autobusu oraz pasażerów. Postanowił więc skręcić na parking przed restauracją myśląc, że podjeżdżając pod górkę, wytraci szybkość. Niestety manewr ten nie do końca mu wyszedł, gdyż rozpędzonemu, ciężkiemu autobusowi nie udało się tak ostro skręcić i w konsekwencji uderzył w taras restauracji. W tej katastrofie rannych zostało wiele zacnych tylickich gospodyń, które dowożone były potem do szpitala nowoczesnymi, jak na ówczesne czasy sanitarkami marki Skoda 1201 i Warszawa 201. Nie przypominam sobie, aby ktokolwiek zginął w tej katastrofie, a zwłaszcza jakaś wspominana na początku, mityczna czarownica. Natomiast bezspornym skutkiem tej katastrofy, oprócz rozbitego przodu autobusu, były złamania kilku rąk i nóg oraz strata wielu litrów wylanego w autobusie mleka, zniszczonego sera oraz masła, o czym starsi mieszkańcy Tylicza jeszcze pamiętać powinni.

Jan Boligłowa
Stowarzyszenie Miłośników Krynicy

100 lat temu w Krynicy...

O trzęsieniu ziemi w Krynicy podało kilka krajowych dzienników przesadzone wiadomości. Przy bujnej fantazyi czytelnicy mogli na ich podstawie nabrać przekonania, że trzęsienie to było ogromną, żywiołową klęską, która podobnie jak Messynę, zniosła Krynicę z powierzchni ziemi. Ponieważ rozgłaszanie podobnie senzacyjnych wiadomości mogłoby zakład Krynicki narazić na szkody postaraliśmy się o dokładniejsze, a w każdym razie przedmiotowe i pewniejsze szczegóły o tym wypadku. D r Wąsowicz na prośbę naszą przesłał nam na stępujące wyjaśnienie: „*W Krynicy bawię w tym roku już od 1 maja b. r. Od wieczora dnia następnego po kilkudniowej pięknej pogodzie zaczął padać drobny deszcz, powietrze się oziębiło znacznie, 4-go maja przy wietrze północno - zachodnim deszcz ze śniegiem. Dnia 6-go maja rano po przebudzeniu się zobaczyłem przez okno prawdziwie zimowy krajobraz — śnieg pokrywał dość , grubo parowy i dachy domów, a padał dale- obficie. Nie zachęciło to mnie wcale do opuszczenia łóżka, wziąłem książkę i położyłem się z powrotem. Nagle przy silnym wietrze, usłyszałem krótki, głuchy, podziemny huk, Który się bezpośrednio powtórzył drugi raz, okno i drzwi od pokoju sąsiedniego zadrżało dość silnie, jakby silnym podmuchem wichru szarpnięte, a łóżko zostało jakby popchnięte naprzód i w tej chwili wstecz cofnięte ; uczułem skutkiem tego lekkie wstrzęśnienie, które nie wywołało u mnie żadnego żywszego wrażenia. Spojrzałem na zegarek, do godziny 8 brakowało jeszcze 5 minut. Wstrząśnienie to me mogło trwać dłużej, jak 1 do 1 ‚Ą sekundy*". Zupełnie podobne wstrząśnienie o tej samej porze odczuli zarządca miejscowy p. Grabowski i naczelnik gminy p. Dembiński i wielu innych. Nie wywołało ono jednakowoż nigdzie żadnych następstw, a podane przez ko- respondentów kilku pism fakty, jakoby z tego powodu miały się zarysować ściany w kościele miejscowym i u cerkwi, oddalonej o 3 km. od zakładu, wylęgły się chyba w ich wyobraźni — przekonałem się naocznie, że wstrząśnienie to nie uszkodziło w Krynicy żadnego z budynków. Silniej może odczuto to wstrząśnienie na dolinie potoku Czarnego, przeszło 4 km. oddalonej od zakładu, w sąsiedniej wsi Powroźniku i Muszynie, słabiej z drugiej strony Krynicy, w miasteczku Tyliczu, nigdzie jednak nie zostawiło żadnych śladów po sobie. Przestrzeń, jaką wstrząśnienie to zajęło wynosi zaledwie kilka mil kwadratowych, a było tak słabe, że nie zanotowała je żadna ze stacyi sejsmograficznych. Przyczyną było zapewne zapadnięcie się w okolicy Powroźnika, najprawdopodobniej w pobliżu góry Jaworzyny, jakiej podziemnej pieczary. Pomiary źródeł mineralnych co do wydatności ich, uskutecznione następnego dnia po tym bądź co bądź niezwykłym wypadku przez p. Grabowskiego, wykazały stosunki zupełnie niezmienione. [Pisownia oryginalna]

Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny : organ i własność Polskiego Towarzystwa Balneologicznego. 1909, nr 6 (numer truskawiecki) s. 24

Ks. Kazimierz Talarek

I wojna światowa 1914-1918[1] - jak wyglądała w Krynicy. Cz. 3

Chorzy leżeli w sali przy klubie i obok sanitariuszy, opieką otoczyły ich krynickie niewiasty i dziewczęta. Ks. Jasiak starał się nieść pociechę religijną rannym, zwłaszcza wtedy, gdy nie było wśród nich kapelana. Chociaż nie znalazło się wśród rannych wielu katolików, przeważali prawosławni, to jednak przyjmowali sakramenty święte z jego rąk. Wraz z kilkoma obywatelami Krynicy myślał nawet o zorganizowaniu opłatka dla chorych, ale zarząd wojskowy do tego projektu nie odniósł się zbyt przychylnie i dlatego z niego zrezygnowano.

W związku z przemarszami wojska przez Krynicę Komitet Obywatelski miał dużo ciężkiej i wyczerpującej pracy. Dzięki zapobiegliwości i energii dra Ebersa wszystkie bieżące sprawy zostały pomyślnie załatwione. Wojsko było zadowolone. Dlatego też gdy na kryniczan przyszły ciężkie czasy z powodu braków w aprowizacji, na jego prośbę wojskowi chętnie odstąpili cywilom 2 wagony żywności, co wielu uratowało życie. Z tego daru skorzystali także mieszkańcy okolicznych wsi. Chociaż święta Bożego Narodzenia minęły spokojnie, to jednak kilka dni po ich upływie zaczął się ruch. Do uzdrowiska zaczęli przyjeżdżać na krótki wypoczynek oficerowie i niektórzy żołnierze, zwłaszcza ci, którzy brali udział w walkach pod Limanową. Przyjeżdżali też z życzeniami noworocznymi i drobnymi prezentami przedstawiciele rodzin tych wojaków, którzy stacjonowali w Krynicy.

Rok 1915 rozpoczął się bardzo podniośle. 1 I 1915 r. o godz. 6.00 w kościele zebrał się cały sztab i w przeważającej większości wojskowi stacjonujący w Krynicy. Mszę św. dla nich celebrował ks. Folta, ich kapelan, który wygłosił do zebranych kazanie w języku węgierskim i niemieckim. W czasie Mszy św. jeden z oficerów grał na organach, zebrani śpiewali pieśni kościelne, a na końcu nabożeństwa wszyscy odśpiewali hymn austriacki. W czasie Mszy św. kilku żołnierzy przystąpiło do spowiedzi św. Wielu przyjęło komunię św. Żołnierze i oficerowie byli na ogół ludźmi religijnymi, w portfelach nosili obrazki religijne i krzyżyki.

Po opuszczeniu przez Rosjan linii frontu i stoczeniu wielu potyczek, front ustabilizował się na linii między Ciężkowicami a Gorlicami. Dochodziły

Sanatoryum dla Legjonistów w Krynicy: Legjoniści-rekonwalescenci przy obiedzie.

w sali kazamat nasz teatr legjonowy. Za szosą ogród oficerski, za ogrodem uliczka łączy gościniec z białym budynkiem, gdzie się mieści komenda batalionu i oddział rekrutów, oraz oficerskie mieszkania. — Naprzeciw placu alarmowego plac ćwiczeń.

wej strony, tworzy kamienica komendy obozu, otoczona ogrodem od strony wsi.

Podane przez nas zdjęcia przedstawiają sceny z życia obozowego w kadrze.

S. Gąs.

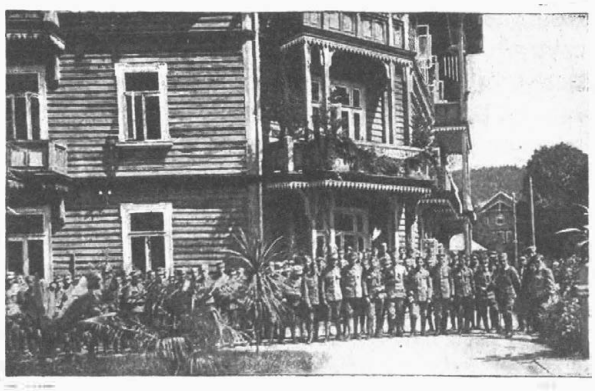

Sanatoryum dla Legjonistów w Krynicy: Legjoniści-rekonwalescenci przed sanatoryum

Nowości ilustrowane nr 35 1916 r.

odgłosy strzałów, które można było wyraźnie słyszeć ze wzgórz Jaworzyny i Huzarów. Wieczorem niebo rozkwitało różnokolorowymi światłami, a do mieszkańców dochodziły wiadomości o różnorodnych ekscesach czy też skandalach wywoływanych przez wojujące ze sobą strony. Wieści przychodziły rzeczywiście niewesołe. Po upadku Twierdzy Przemyśl (22 III 1915 r.) nastąpiło wielkie przygnębienie. Moskale znów odzyskali inicjatywę i posunęli się pod Zborów. W sąsiednim Tyliczu w Wielką Sobotę (3 IV 1915 r.) słyszano strzały karabinowe. Patrole kozackie miały pojawić się w okolicach Powroźnika i w Izbach. Mimo szerzącej się paniki, podsycanej przez różnych ludzi, Święta Wielkanocne upłynęły w spokoju. Do Krynicy wkroczyło wojsko, ale nie rosyjskie. Przybyły oddziały austriackie przygotowujące się do wielkiej ofensywy majowej. II Dywizja Piechoty zabawiła w Krynicy przez 4 dni. Oficerowie kąpali się w łazienkach, a żołnierze odświeżali się w Kryniczance. Na placach wieczorem miały miejsce zabawy, na deptaku wieczorem urządzano próbę reflektorów z karbidowym oświetleniem. Generał L. Knoas stacjonujący w Krynicy bardzo życzliwie odnosił się do Polaków i ubolewał nad zniszczeniem Galicji i nad nieludzką wprost eksploatacją, tego pięknego kraju" przez rząd centralny.

Od 24 IV 1915 r. rozpoczął się przemarsz wojsk

Krynica-Zdrój

c. k. Zarząd zdrojowy ogłasza, że Zakład kąpielowy otwarty zostanie, jak po inne lata, z d. 15 maja b. r. (714 1-3)

C. k. Zarząd zdrojowy.

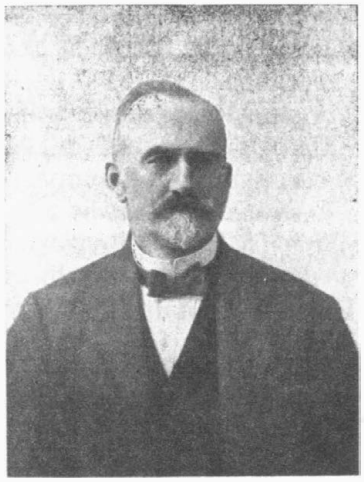

Dr Franciszek Kmietowicz, burmistrz Krynicy w czasie I wojny światowej.

w kierunku Huty pod Małastów. Bez końca przeciągały przez miasto pułki bośniackie, chorwackie i polskie. Przeciągała konnica, artyleria, przejeżdżały całe kolumny samochodów ciężarowych, kilka załóg szpitali polowych, 20 załóg piekarni polowych. Ciężarówki, zwane w tamtych czasach automobilami, przewoziły działa, amunicję, żywność i inny tabor wojenny ze stacji na linii Gorlice-Małastów. Na ulicach i stacji panował nieopisany ruch. Pogoda była bardzo piękna i dlatego ciężarówki i maszerujący żołnierze sprawiali, że kurz z dróg, które były drogami bitymi, wznosił się i był widoczny z daleka, powodował, że nie dało się spokojnie po mieście chodzić. Na plebanii w Krynicy gościli też kapelani przeciągających przez parafię jednostek. Byli to ks. P. Niezgoda, ks. J. Hausner, ks. P. Jarosławski, ks. J. Palka i ks. J. Płaczek. Przemarsz armii wreszcie ustał, gdy złamano obronne linie rosyjskie w nocy z 1 na 2 V 1915 r. pod Gorlicami i Otfinowem. Od 3 V tr. do miasta zaczęto zwozić duże grupy jeńców rosyjskich. Niektóre były bardzo liczne, bo liczyły 300, 540, 840, 200, a była i grupa 1000-osobowa. Tu, w Krynicy był ich punkt zborny. Większość z nich poprowadzono później piechotą w stronę Nowego Sącza. Ewakuowano też szpitale polowe, które znalazły schronienie w tym miejscu. Po odejściu wojska zaczęto porządkować place, kopać nieużytki i sadzić jarzyny. Również i ks. Jasiak kupił krowę, wynajął ogród i kawałek gruntu od p. Świątkowej, a później od Zarządu Zdrojowego szopę, którą z biegiem czasu przekształcił na oficynę, szopę i chlewy.

20 VII 1915 r. otwarto sezon letni. Do uzdrowiska przyjechało ok. 600 gości, głównie kobiety. Normalnie w sezonie było ich ok. 6000. Nikomu jednak muzyka nie była w głowie. Chociaż do Krynicy nie dochodziły już odgłosy wystrzałów, to jednak pamiętano o walkach, które toczyły się na froncie wschodnim i na froncie południowym, gdzie austriackie wojska walczyły z Serbią, Czarnogórą i Albanią. Celem powiększenia armii obniżono granicę wieku poborowego. I tak do wojska powoływano mężczyzn od 18 do 50 lat. Do 60 mężczyzn powołanych w 1914 r. przybyło w 1915 r. prawie drugie tyle. Smutek zapanował w domach, z których rekruci musieli udać się do punktów zbornych. Poborowi szukali pociechy w kościele, przystępowali do sakramentów św. i spędzali dużo czasu na modlitwie.

Rok 1916 zapisał się jeszcze krwawiej w dziejach miasta. Rosjanie, uzupełniwszy swe siły, rozpoczęli

Stanisław Kmietowicz „Groszek", „Groch"(siedzi), syn Franciszka (1896-1943), kupiec, walczył w I wojnie światowej w różnych formacjach wojskowych, m. in. w I Pułku Strzelców Polskich, II Pułku Strzelców Podhalańskich, w wojnie polsko-bolszewickiej, znalazł się w niewoli bolszewickiej, skąd uciekł w 1923/1924r.

działania wojenne skierowane tym razem przeciwko Turkom. Zacięte walki toczyły się także od Wołynia do Karpat. Wojska austriackie zaczęły się cofać już w czerwcu za wyznaczone wcześniej pozycje i opuściły Kołomyję. Liczba ewakuowanych z obszarów przyfrontowych i z Kołomyi rosła w wielkim tempie. Skierowano ich do Krynicy. Ponadto do Krynicy przybyła z Nowego Sącza Filia Szpitala Rezerwowego. W tym szpitalu znajdowało się wielu legionistów, rozlokował się on w willi Witoldówka i willi Tatrzańska. Komendantem szpitala byli kolejno doktorzy: Hradil, Jacobi, Eibenschultz. Następnie przybyli inwalidzi wojenni i zajęli wille: Trzy Róże, Pod Jabłonią, hotel Branna, Vogla i Langera i wille Borganschla. Opiekę nad nimi sprawowała księżna Pelagia Skarbek, która to samo czyniła w czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie. I znowu wojsko wypełniło po brzegi place uzdrowiskowe i niewiele miejsca zostało dla ludności cywilnej. Ale sezon turystyczny w tym roku był znacznie większy niż w roku ubiegłym. Niestety, znaczna liczba Żydów, nie licząc się z pieniędzmi, wywoływała drożyznę. Powoli rysowały się trudności aprowizacyjne. Wojsko jednak zachowywało się bardzo poprawnie, uczęszczało do miejscowego kościoła i korzystało z biblioteki parafialnej, a później z czytelni względnie herbaciarni założonej przez Ligę Pań (dr Biesiadka). Wojskowi spotykali się także w Domu Zdrojowym. P. Pelagia Skarbek urządziła w

Władysław Porzycki (1902-1972). Uczestnik walk w obronie Lwowa w „Orlętach". W 1929 r. jako porucznik rezerwy walczył w składzie artylerii przeciwlotniczej i dostał się do niewoli w Kutnie.

czytelni na plebanii kurs rysunku i malowania dla żołnierzy pod kierunkiem p. Rychler-Janowskiej, a nadto szkołę dla analfabetów „Pod Kulą". Nie było wśród żołnierzy żadnego kapelana i dlatego ks. ekspozyt pełnił wśród nich posługę duszpasterską.

Krynica (prawdopodobnie 1918/1919 r.). Grupa żołnierzy (prawdopodobnie mieszkańców Krynicy) na schodkach pomnika J. Dietla Kraszewskiego. Trzeci od lewej siedzi Stanisław Porzycki (Pudło). w latach służby na froncie ukraińskim i bolszewickim.

Przed uroczystością Wniebowzięcia NMP urządził rekolekcje wyłącznie dla żołnierzy. Dla kryniczan w Wielkim Poście rekolekcje wygłosił ks. Władysław Bach proboszcz z Wilczysk.

Ks. J. Jasiak widział też inną kwestię, którą trzeba było rozwiązać. Wielu mężczyzn zostało zmobilizowanych, wśród nich byli ojcowie. Jak to zwykle w takich sytuacjach bywa, gdy braknie ojca w rodzinie, zaczyna się źle dziać. Matki musiały troszczyć się w wielu przypadkach o utrzymanie rodziny. Imały się różnych prac. W 1915 r. szkoły nie funkcjonowały. W 1916 r. brak funduszy nie pozwalał uczyć się młodzieży w szkołach średnich w Nowym Sączu, dlatego też całe gromady tak dzieci, jak i młodzieży wałęsały się po mieście i niestety, niektórzy z nich dopuszczali się mniejszych czy większych rozbojów. Trzeba było coś zrobić, aby temu zapobiec.

Ksiądz myślał o zorganizowaniu przemysłu koronkarskiego, dlatego skierował w tej sprawie pismo do c.k. Patronatu Przemysłu i Rękodzieł we Lwowie. W odpowiedzi na jego pismo z dnia 15 VI 1915 r. został powołany przez Patronat Przemysłu i Rękodzieł we Lwowie Komitet Mężów Zaufania c.k. Patronatu w Krynicy. Zebrani 2 VII tr. w krynickiej czytelni parafialnej przedstawiciele Krynicy, Muszyny i Tylicza bardzo rzetelnie omówili plan dalszego działania. Rozmawiano też o stworzeniu odpowiednich gałęzi przemysłu pamiątkarskiego. Komitet dużo pomógł w rozbudowie tartaku i stolarni, a także szewcom i krawcom przez zakupienie odpowiednich maszyn. Ochronki w Krynicy, Muszynie i Tyliczu z ich pomocą nabyły tak bardzo potrzebne im maszyny do szycia. Do uruchomienia przemysłu ściśle pamiątkarskiego przy wydatnej pomocy dyrektora Patronatu dra Józefa Schonetta zawiązano 17 IX 1916 r. Spółkę Przemysłu Pamiątkarskiego w Krynicy Zdroju. Staraniem Spółki p. Stefania Moczulska, była nauczycielka z Krakowa, przeprowadziła od 20 XI 1916 r. do 20 I 1917 r. kurs rysunków. W trakcie jego trwania kursanci uczyli się sztuki samodzielnego wykonywania ornamentów o motywach kwiatowych, liściastych i związanych z naturą. W kursie brało udział 15 chłopców i 8 dziewcząt. Dla innej grupy dziewcząt Patronat urządził w ochronce kurs kroju i szycia. Wzięło w nim udział 39 dziewcząt i kilka młodszych mężatek. Kurs przeprowadziła siostra Antonina Wanielewska. Także w ochronce w Tyliczu, przy pomocy Patronatu i ofiarności ks. Józefa Kumora, miejscowego proboszcza, zorganizowano pod kierunkiem s. Zofii Lenartkurs koszykarski. Na zakończenie roku 1916 r. mieszkańcy zostali zaskoczeni nową sytuacją polityczną. Dnia 5 XI 1916 r. ogłoszono utworzenie wolnego Królestwa Polskiego. O tym wydarzeniu kryniczanie dowiedzieli się z niemieckiej gazety i większość z nich, a zwłaszcza młodzi, przyjęli tę wiadomość chłodno i z rezerwą.

Cz. IV i ostatnia w następnym numerze.

Tekst pochodzi z książki: Kapelania, ekspozytura i parafia rzymsko-katolicka w Krynicy- Zdroju 1827-1953, Tuchów 2007, autorstwa ks. dr hab. Kazimierza Talarka

Całość dziejów Krynicy w okresie I wojny światowej opracowano na podstawie kroniki skrupulatnie prowadzonej przez ks. Jana Jasiaka, ekspozyta w Krynicy.

Nowości Illustrowane nr 35 1916

Zdjęcia ze zbiorów: Biblioteki, Wacława Gosztyły, Idy Porzyckiej, Wojciecha Porzyckiego

Wydarzenia

Obchody uroczystości Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W związku z obchodami święta upamiętniającego uchwalenie konstytucji 3 maja w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawiono Mszę św. w intencji ojczyzny, następnie złożono kwiaty przy tablicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, po tym wydarzeniu odbył się koncert w wykonaniu Zespołu Wokalnego Kryniccy Seniorzy w Sali Balowej Starego Domu Zdrojowego.

Magdalena Gomulec wygrywa Ogólnopolski Konkurs Recytatorski!

Nasza kryniczanka – uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych – Magdalena Gomulec została finalistka Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Okazała się najlepsza i wygrała w kategorii Poezja Śpiewana na etapie wojewódzkim w Krakowie 25 kwietnia jako jedyna przedstawicielka Małopolski. Gratulujemy, trzymamy kciuki i również liczymy na podium w Finale we Włocławku.

III Zimowa Spartakiada Niepełnosprawnych

Przy Środowiskowym Domu Samopomocy w Krynicy-Zdroju odbyła się III Zimowa Spartakiada Osób Niepełnosprawnych, wzięło w niej udział prawie 80 uczestników niepełnosprawnych z 4 ośrodków: WTZ Nadzieja Nowy Sącz, ŚDS Nowy Sącz, POW Muszyna i gospodarze zawodów ŚDS Krynica-Zdrój. Rywalizowano w 5 konkurencjach: bieg przez labirynt, toczenie opony, rzucanie woreczkiem do celu, przeciąganie na sankach oraz przeciąganie liny. Gościem specjalnym spartakiady był burmistrz Krynicy-Zdroju Piotr Ryba, który wręczył puchary i medale w formie śnieżynki dla wszystkich zawodników.

Witold Augustyn (1929-2019)

W czasie II wojny światowej i okupacji należał do konspiracji, brał udział w walkach partyzanckich na Podkarpaciu i ziemi sanocko-krośnieńskiej. Wyróżniony odznaczeniami i medalami, w wolnej Polsce uhonorowany Medalem dla Zasłużonych. Członek Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Po przyjeździe do Krynicy pracował w Funduszu Wczasów Pracowniczych. Odbudowywał wiele pensjonatów, sanatoriów i domów wczasowych. Napisał i wydał kilka książek o konspiracji i walkach partyzanckich oraz wspomnienia w wydaniu zbiorowym pt. „Bieszczadzkie łowy". Był znawcą i pasjonatem przyrody.

Henryk Kiełbicki (1921-1919)

Wieloletni pracownik Państwowego Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego (obecnie Uzdrowisko Krynica Żegiestów S. A. Pełnił funkcję Przewodniczącego Rady Zakładowej. Był członkiem Rady Miejskiej w Krynicy- Zdroju i Rady Powiatowej w Nowym Sączu. W latach 1977-1980 kierował sanatorium „Lwigród". Będąc Przewodniczącym Rady Zakładowej wspierał powstanie (1951 r.) i działalność sekcji dramatycznej w PPU (potem nazwanej Teatrem Zdrojowym).
Żołnierz II Pułku Strzelców Podhalańskich, brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., po aresztowaniu przez Niemców uciekł z obozu w Krzyżu. Za udział w kampanii wrześniowej odznaczony: *Medalem za udział w wojnie obronnej 1939 r., Medalem zwycięstwa i wolności 1945, Krzyżem Pamiątkowym dla Uczestnika wojny Obronnej 1939 r., Odznaką Weterana Walki o Niepodległość.* W okresie swej działalności związkowej i społecznej otrzymał odznaczenia: *Brązowy Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi.* Za aktywną pracę w Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Osób Represjonowanych został odznaczonym: *Złotym Medalem Za Wybitne Osiągnięcia w Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Osób Represjonowanych, Medalem Zwycięzcom w rocznicę 1945-1965r.*

Henryk Kiełbicki (pierwszy z lewej) Witold Augustyn (trzeci z lewej) podczas złożenia kwiatów przy tablicy pamiatkowej na budynku „Bajka„

90 lat KTH - na światowym podium

W lutym 2018 r. upłynęło sześćdziesiąt lat od sukcesu wychowanki KTH w światowym czempionacie saneczkarstwa lodowego, pierwszego w historii klubu i kraju. To wyśmienita okazja by przypomnieć o wywodzących się z Krynickiego Towarzystwa Hokejowego sportowcach stających na podium w europejskich i światowych zawodach.

Pierwsza po tytuł Mistrzyni Świata sięgnęła w 1958 r. **Maria Semczyszak** (obecnie Haščakova). W lutym tego roku Krynica była gospodarzem, po raz pierwszy rozgrywanych w Polsce, Saneczkarskich Mistrzostw Świata, które odbyły się na torze lodowym na stokach Góry Parkowej. Dwudziestopięcioletnia saneczkarka, od dwóch lat występująca w barwach krakowskiej Olszy, miała już wówczas na swoim koncie dwa tytuły Mistrzyni Polski w dwójkach oraz uzyskany kilka dni przed światowym czempionatem tytuł Mistrzyni Polski w jedynkach. Nic więc dziwnego, że wychowanka KTH znalazła się w osiemnastoosobowej kadrze najlepszych polskich saneczkarek i saneczkarzy. Już pierwsze ślizgi pokazały kto będzie się liczył w zawodach. Aż dwadzieścia saneczkarek pobiło rekord toru, a najlepszy wynik osiągnęła Semczyszak. Kolejne zjazdy potwierdziły jej wyśmienitą formę i pozwoliły sięgnąć po mistrzowski tytuł. Kolejne dwa miejsca na podium również wywalczyły Polki, a dopiero na kolejnych pozycjach uplasowały się takie utytułowane zawodniczki jak Mistrzyni Europy Elly Lieber czy wielokrotna Mistrzyni Europy i zdetronizowana Mistrzyni Świata Maria Isser.

Na podium w tych samych zawodach stanął też drugi wychowanek KTH **Ryszard Pędrak** (wtedy w barwach Start Bielsko-Biała), który w jedynkach mężczyzn wywalczył tytuł Wicemistrza Świata, ustępując jedynie Jerzemu Wojnarowi, a pokonując tuzy niemieckiego i austriackiego saneczkarstwa. Do kompletu dołączył jeszcze Brązowy Medal w dwójkach tworząc parę z Heleną Lacheta. Dla przypomnienia, czwartą lokatę w tej konkurencji zajęli kryniczanie Stanisław Kafel i Józef Stawiński reprezentujący prowadzony przez Karola Rojnę MKS Krynica. Światowy championat 1958 r. rozgrywany na krynickim torze był niezwykle owocny dla całej polskiej ekipy saneczkarskiej, Biało-Czerwoni zdobyli wówczas 7 medali ze wszystkich 9 możliwych do zdobycia.

Pędrak pięć lat później sięgnął również po najwyższe laury, podczas zawodów w austriackim Imst w 1963 r. zdobył tytuł Mistrza Świata w dwójkach. Saneczkarską złotą parę tworzył wówczas z innym kryniczaninem **Lucjanem Kudzią**.

KTHeci piękne karty zapisali również w historii europejskich zawodów. Tutaj prekursorem był jeszcze przed II Wojną Światową **Bronisław Witkowski**. Lwowianin, który od początku lat 30 XX w. na stałe związał się z Krynicą, uzdrowiskowym sportem i Krynickim Towarzystwem Hokejowym, będąc jego saneczkarzem i hokeistą, a po wojennej zawierusze i latach niemieckiej okupacji, także trenerem. W 1935 r. Witkowski, podczas odbywających się na krynickim torze saneczkowych Mistrzostw Europy (do 1954 rozgrywano zawody tylko tej rangi) stanął na trzecim miejscu podium zdobywając Brązowy Medal i na długie lata pozostając niedoścignionym wzorem. Kolejni KTHeci grono europejskiej elity powiększyli w 1974 r. Podczas 21 ME w austriackim Imst po Brązowe Medale w męskich dwójkach sięgnęli Roman **Hurej** i **Józef Pietrończyk**. Ma też KTH swoją saneczkarską Mistrzynię Europy juniorów w jedynkach kobiet. W styczniu 1964 r. w austriackim Kufstein na najwyższym stopniu podium stanęła kryniczanka **Irena Kawa** (później małżonka cenionego hokeisty KTH Zdzisława Kustry), która w tych zawodach pokonała trzynaście konkurentek z siedmiu państw.

Ale nie tylko saneczkarze krynickiego klubu sięgali po najwyższe światowe laury, również hokeiści KTH mogą poszczycić się tytułami nieoficjalnych Mistrzów Świata.. Tak, tak. To najprawdziwsza prawda. W 1998 r. reprezentacja Polski oldbojów po raz pierwszy uczestniczyła w światowych zawodach drużyn „starszych panów" wieńcząc udział zwycięstwami w dwóch kategoriach - drużyn do lat 45 i 45+. W kadrze oldtimersów wystąpiło wówczas sześciu wychowanków KTH - bracia **Ryszard**, **Marek** i **Andrzej Bialikowie** oraz **Józef Chrząstek**, **Włodzimierz Potoczek** i **Zygmunt Wójcik**.

Dla tych kilkunastu sportowców sięgających po najcenniejsze trofea, tworzących historię europejskiego i światowego sportu, Krynickie Towarzystwo Hokejowe - niewielki klub, z niewielkiego miasteczka - było kolebką, podglebiem, początkiem karier i późniejszych sukcesów. To warte przypomnienia i podkreślenia w Roku Jubileuszu jego 90 lecia.

Edward Szyszka- zawszekth.pl
(e2rds)

Na zdjęciach :

Maria Semczyszak Mistrzyni Świata w saneczkarstwie

Saneczkarze Bronisław Witkowski (z prawej) i Max Enker 1935 NAC

Zwycięzcy mistrzostw saneczkarskich Europy Martin Tietze, Maks Enker, Bronisław Witkowski z otrzymanymi nagrodami

Hokeisci-MSoldboje - klagenfur t- M. Bialik-W. Potoczek-Z. Wojcik - A. Bialik-ze zbiorów M.Bialika

Saneczkowe mistrzostwa Europy juniorów

WIEDEŃ. W austriackiej miejscowości Kufstein rozpoczęły się w sobotę saneczkowe mistrzostwa Europy juniorów. Startuje w nich 48 zawodników i 14 zawodniczek reprezentujących: Polskę, Austrię, NRD, NRF, Włochy, Szwajcarię i USA. W pierwszym dniu świetnie spisały się nasze zawodniczki. Po trzech ślizgach prowadzi Irena Kawa (Polska) 1.46,9 przed Schipanski (NRD) 1.49,2, Leitner (Austria), Zofią Hlasko (Polska) 1.49,7 i Małgorzatą Głowaczewską (Polska 1.51,8. Drużynowo Polki zajmują pierwsze miejsce.

Wśród mężczyzn po pierwszych trzech ślizgach prowadzi Włoch Ernst — 2.18,4.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Program Wieloletni „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa" 2016-2020
Priorytet 1. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju otrzymała w 2018 r. dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie 21 580 zł.

Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

PPH U JAS—POL

O DRUKU WIEMY WSZYSTKO

POLIGRAFIA

Michał Jasnosz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE

PPHU "JAS-POL"
ul: Kopernika 31A 33-383 Tylicz
tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52
www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl

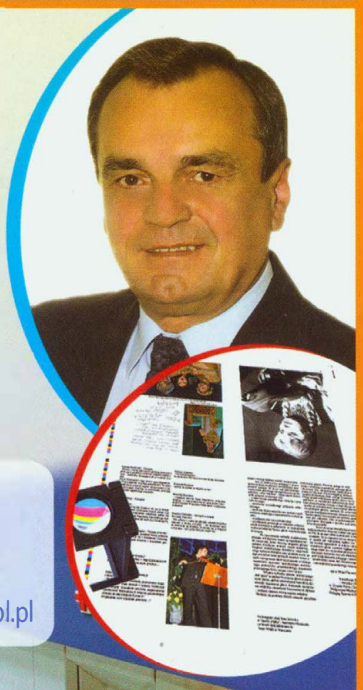

ZAPAMIĘTAJ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- w bibliotece głównej (Al. inż. L. Nowotarskiego 1)
- w Filii nr 1 (ul. Czarny Potok 27)
- w Filii nr 3 (ul. Źródlana 39)
- w bibliotece w Tyliczu (ul. Rynek 1)
- w sklepie PSS (ul. Tysiąclecia 6)
- w sklepie obuwniczym P. Wiśniowskich
- w kawiarni „Lilianka" (ul. Piłsudskiego 9)
- w Delikatesach Centrum (ul. Czarny Potok 8a)
- w Delikatesach Centrum (Pasaż Krynicki)
- w hurtowni „Asort" (ul. Nadbrzeżna 2)

„Krynickie Zdroje" - gazeta lokalna • ISSN 1234-2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: Al. inż. L. Nowotarskiego 1, 33-380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,
Krynickie_zdroje@wp.pl
www.bibliotekakrynica.pl
bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska
Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomietło, Joanna Moskała, Ewelina Wódkiewicz, Anna Oleksy.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów i opatrywania ich własnymi tytułami.
Zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydr i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji.

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-383 Tylicz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477 74 80

Żadna część „Krynickich Zdrojów" nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.